Ner 203. Kraków, Środa 5 Września 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	35 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel K. Staniskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń S. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (za 3 szpalty) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, H. Stern, (tylko prenumeratę pp. E. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . .	złr.	2·50
Od 1 Września do końca Grudnia	„	8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . .	marek	6
Od 1 Września do końca Grudnia	„	20

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego**, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.; zaś dzieła **Adama Mickiewicza** pięknie oprawne w 4 tomach 2 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 września.

Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające do Sejmu krajowego w czterech kuryach mniejszych posiadłości, a rezultat ich jest następujący: W okręgu Jasło-Brzostek-Frysztak w miejsce ś. p. X. Buchwalda został wybrany posłem hr. Franciszek Mycielski; w okręgu Śniatyn-Zabłotów w miejsce Tytusa Siengalewicza został wybrany posłem Stefan Moysa; w okręgu Pilzno-Dembica w miejsce Jana Kochanowskiego został wybrany posłem sędzia Czesław Łoziński, a w okręgu Rudki-Komarno w miejsce ś. p. Henryka Janki został wybrany posłem hr. Karol Lanckoroński.

Z szczerem zadowoleniem przyjmujemy wiadomość o wyborze na posła do Sejmu hr. Lanckorońskiego, męża godnego i światłego. Cenimy sobie także bardzo zwycięstwo hr. Fr. Mycielskiego, który już dawniej posłował, nietylko ze względu na osobę, ale także jako dowód, że pomimo zbyt licznych usiłowań, karność i zdrowe zasady w życiu publicznem zwyciężają jeszcze u nas, i że głos legalnych komitetów przedwyborczych, z ramienia Koła polskiego powstałych, nie jest jeszcze zawsze i wszędzie głosem wołającego na puszczy, wobec samozwańczych usiłowań i poparcia, jakie im daje anarchiczne dziennikarstwo.

W dziennikach staroczeskich zwołuje Dr Rieger w imieniu czeskiego kolegium mężów zaufania wiec do Pragi na 16 września. W dotyczącej odezwie powiedziano: Kolegium mężów zaufania zastanawiało się na posiedzeniu d. 14 sierpnia nad nadeszłemi równocześnie z kilku poważnych stron żądaniami względem zwołania wiecu reprezentantów autonomicznych korporacyj, aby wpłynąć na usunięcie zamętu, który zagrażać zaczyna całemu politycznemu życiu narodu. Kolegium mężów zaufania uznaje uprawnienie tych z najczystszego patryotyzmu płynących życzeń i zwołuje na 16 września do Pragi wiec wszystkich autonomicznych reprezentantów czeskich. Zaproszonymi zostają: burmistrz i rada miasta Pragi, wszystkie czeskie reprezentacye powiatowe, burmistrzowie i przedstawiciele miast czeskich, tudzież czescy członkowie Izb handlowych w Budziejowicach, Pilznie i Pradze. Tym reprezentantom narodu przedstawionym zostanie zupełny obraz działalności narodowych posłów pod względem prawno-państwowym i narodowym, tudzież działalności na cywilizacyjnem, narodowo-ekonomicznem i socyalnem polu. We wiecu wezmą udział wszyscy posłowie do Sejmu i Rady państwa, którzy należą do klubu czeskiego. Zaproszeni są również posłowie sejmowi z kuryi większych własności.

Zwołanie parlamentu niemieckiego ma nastąpić, według *Nat. Lib. Corr.*, w listopadzie. W pierwszym rzędzie przedłożoną zostanie parlamentowi ustawa o zabezpieczeniu robotników na starość, której przerobienie jest już ukończonem. Zwołanie nowowybranego Sejmu pruskiego nastąpi dopiero w pierwszej połowie stycznia.

Według *Hamb. Correspondent*, istnieje plan oddzielenia urzędu spraw zagranicznych od zakresu działania kanclerza. Urząd spraw zagranicznych miałby przeto stanowisko samodzielne, a równocześnie mówią także o połączeniu zarządu armii i marynarki w jeden nowo utworzyć się mający urząd obrony krajowej.

Cesarz Wilhelm 1go października stanie w Monachium, 4go w Wiedniu, a 10go w Rzymie. — W Berlinie bawią obecnie ambasador hr. Solms i poseł Schlözer w celu ułożenia ceremoniału pobytu cesarza w Rzymie.

Według wiadomości, jakie otrzymuje *Polit. Corr.* z Petersburga, ma cesarz Aleksander w dniu dzisiejszym powrócić z Illińskiego Sioła. Jutro wyrusza cesarska rodzina w podróż, obliczoną na dwa miesiące, na południe państwa i do Kaukazu. Jutro także udaje się minister wojny jenerał Wannowski do Elisabethgradu, gdzie się rozpoczną manewry wojsk, w których weźmie udział cesarz.

To samo pismo w liście z Petersburga potwierdza wiadomość o mających nastąpić zaręczynach w. księcia Pawła Aleksandrowicza, najmłodszego brata cara, z najstarszą córką królestwa greckich, księżniczką Aleksandrą. Mówią, iż w. ks. Paweł podczas podróży, jaką wkrótce, jako honorowy prezes rosyjskiego stowarzyszenia Palestyny, ma podjąć ze swoim bratem w. ks. Sergiuszem Aleksandrowiczem do ziemi obiecanej, przybędzie także do Aten na dłuższy pobyt i wtedy, a może jeszcze i przedtem zaręczyny zostaną ogłoszone.

Nowosti występują w obronie zbliżenia się do Austro-Węgier. Zbliżenie takie da się wprawdzie z trudnością uskutecznić, ale jest ono wprost pożądanem. Rosya nie chce wojny, z drugiej zaś strony kwestya bułgarska z pominięciem Austryi nie da się rozwiązać na drodze dyplomatycznej. Pierwszy krok przysłuża jednak Austro-Węgrom, którym przyjaźń Rosyi jest bardziej potrzebna, aniżeli Rosyi przyjaźń Austro-Węgier. Tymczasem jednak — kończy ten organ — nie przestaje austryacki urząd wojenny wyzywać Rosyi.

Przed kilku dniami — jak donosi polityczny tygodnik rosyjski *Niedziela* — odwiedził Cankow p. Giersa w jego wiejskiem mieszkaniu w Finlandyi.

Z kompetentnego źródła tureckiego w Konstantynopolu otrzymuje *Polit. Corresp.* zapewnienie, iż niedawno w kilku europejskich dziennikach ogłoszona wiadomość, według której Porta byłaby skłonną do ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi za opłatą 30 milionów franków, pozbawioną jest wszelkiej podstawy, gdyż o podobnym projekcie w Konstantynopolu nie było i niema mowy.

Z Zofii telegrafują do *Neue fr. Presse*: Rizow, były współpracownik *Swobody* i przyjaciel obecnego rządu, nie uzyskawszy żądanej przez siebie posady, stał się zagorzałym opozycyonistą. Przed kilku tygodniami przybył do Zofii i rozpoczął wydawać opozycyjny dziennik, przyjąwszy jako tytuł tegoż nazwisko rewolucyonisty „Christicz Botrow.“ Dziennik ten zawiera w pierwszym numerze gwałtowną odezwę do bułgarskich oficerów, podburzającą i wzywającą ich do niesubordynacyi i do nieprzeszkadzania narodowi w wykonywaniu jego konstytucyjnych praw i w wyswobodzeniu Bułgaryi z przesilenia. Księcia oskarża ten organ o krzywoprzysięstwo, gdyż wbrew konstytucyi, na którą zaprzysiągł, udziela ordery i godności. Rizow zaleca, prawdopodobnie wskutek inspiracyi Cankowistów, pojednanie się wszystkich partyj, utworzenie koalicyjnego gabinetu, w razie potrzeby poświęcenie księcia, i mniema, iż przesilenie nie przez wielkie mocarstwa, ale przez Bułgaryę samą musi być rozwiązanem. Celem osiągnięcia porozumienia wszystkich partyj, proponuje Rizow odbycie zgromadzeń ludowych we wszystkich wielkich miastach. Z powodu podburzania ludu i obrazy księcia został Rizow postawiony w stan oskarżenia i aż do złożenia kaucyi aresztowany.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Berlin 2 września.

(*J*) Berlin w roku bieżącym jest miejscem obrzędów smutnych i wesołych. Oprócz pogrzebów cesarzy Wilhelma i Fryderyka obchodzono tu 24 maja ślub księcia Henryka z księżniczką Ireną heską, a przedwczoraj chrzciny najmłodszego syna cesarskiego, pierwszego księcia pruskiego, urodzonego pod cesarską purpurą. Chrzciny odbyły się w miejskim zamku poczdamskim z niezwykłą okazałością. Liczny zastęp książąt otaczał dziecko chrzestne, a pierwszym ojcem chrzestnym, którego imię także młody książę otrzymał, był Oskar, król szwedzki. Nie obyło się naturalnie bez przeglądu wojska, a nawet zdawało się, jakby sam obrzęd chrzestny podrzędną tylko rolę odgrywał wobec widowisk militarnych, jakiemi cesarz Wilhelm dostojnych swych gości uraczał. Zaraz po obiedzie chrzestnym cesarz z gośćmi swymi udał się do Berlina, gdzie przed zamkiem odbył się wielki capstrzyk wszystkich kapeli wojskowych korpusu gwardyi. Na ten cel zamknięto umyślnie na kilka godzin całą przestrzeń od Charlotenstrasse aż do zamku, tak, że oprócz cesarza i gości jego, kilku tylko uprzywilejowanych, z wyjątkiem naturalnie oficerów, którzy pomimo kordonów zawsze przystęp mają, przysłuchać się mogło olbrzymiemu koncertowi.

Dnia 1 września wreszcie odbył się wielki przegląd korpusu gwardyi na polach Tempelhof pod Berlinem. W paradzie wzięło udział 41 batalionów piechoty, 40 szwadronów kawaleryi i 24 bateryj artyleryi, czyli przeszło 50 tysięcy wojska. Cesarz wyruszył i powrócił konno na czele przybocznej kompanii pierwszego pułku grenadyerów. Od samego rana niezliczone tłumy zaległy ulice Pod Lipami, Friedrichstrasse i Belle-Alliance-Strasse, przez które główne oddziały wojska wyruszyły i wracały; również okolice Tempelhofu nabite były widzami, których główny kontyngent składali bezrobotni robotnicy i młodzież szkolna, dlatego bowiem, że rocznica bitwy pod Sedanem przypadła na niedzielę, obchodzono uroczystość sedańską w szkołach już w sobotę. Cesarza i obcych książąt witano okrzykami. Z obcych oficerów najliczniejsi byli austryaccy i swedzcy.

Zauważono tutaj, że tak zwany „Hofbericht“, który donosi o wszystkich szczegółach tyczących się cesarza i rodziny cesarskiej, od kilku dni zamilczał zupełnie o cesarzowej Fryderykowej, o której krokach bezpośrednich wiadomości już dzienniki nie odbierają. Cesarzowa Fryderykowa była w tych dniach w Dreznie dla obejrzenia Albrechtsschlösser, dwóch pałaców, które książę Albrecht pruski zbudował był dla morganatycznej swej małżonki, hr. Hohenau, a w których w ostatnich swych latach mieszkał książę Albrecht altenburgski z małżonką swą, zmarłą w r. b. księżniczką Maryą pruską, a które cesarzowa zamyśla pono nabyć. Uderzającem jest, że cesarzowa nie zamierza zamieszkać w Prusiech, ale w Saksonii.

Prasa liberalna tryumfuje nad zamianowaniem p. Bennigsena naczelnym prezesem prowincyi hanowerskiej. Jednakże zupełnie niesłusznie, gdyż p. Bennigsen, dla którego zwolennicy jego marzyli o tece ministeryalnej, przyjmując urząd administracyjny, musiał oznajmić gotowość swą poddania się dążnościom rządowym. Z czasem więc albo zwolennicy jego ochłodną, lub też za jego przykładem poświęcą dla zwykłych „wielkich narodowych idei“ własne przekonanie i przejdą zupełnie do obozu rządzącego systemu.

W wyborach uzupełniających w szóstym okręgu miasta Berlina, kandydat stronnictwa socyalno-demokratycznego, p. Liebknecht, otrzymał przeszło 5000 głosów nad absolutną większość. Tyle nakazywana przez organ kanclerski braterskość wszystkich innych partyj nie byłaby się więc także na nic zdała.

Dr van der Borght, sekretarz komory handlowej w Akwizgranie, ceniony zwykle w prasie półurzędowej autor, ogłosił w najnowszym Nrze *Zeitschr. f. Handel u. Gewerbe* arykuł, w którym się oświadcza jawnie przeciwko projektowi rządowemu tyczącemu się ubezpieczeń. Dr van der Borght uważa projekt rządowy za zupełnie chybiony.

Minister wyznań i oświecenia zamianował prowizorycznego nauczyciela w seminaryum nauczycielskiem w Krakowie, Hipolita Parasiewicza, nauczycielem głównym w seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Cypryana Wierzbiańskiego, w Sienkowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Hucie Połonieckiej.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

JE. p. prezydent ministrów, hr. Taaffe, powrócił do Wiednia. — P. minister, Dr Ziemiałkowski, powrócił do Wiednia. — P. minister handlu, margrabia Bacquehem, wyjechał do Horzovitz.

Nuncyusz, msgr. Galimberti, powrócił z Abbazzii do Wiednia.

Fremdenblatt dowiaduje się, iż już w dniach najbliższych zostaną mianowani członkowie asekuracyjnej rady przybocznej, przewidzianej ustawą o zabezpieczeniu robotników, skutkiem czego uczyniony będzie stanowczy krok na drodze ostatecznego aktywowania tejże ustawy. Co się tyczy stowarzyszenia robotników i oficyalistów kolejowych, mających być podciągniętymi pod ustawę o zabezpieczeniu, to odnośne statuta zostały już przedłożone do zatwierdzenia Ministerstwu spraw wewnętrznych, zatwierdzenie to jednak jeszcze nie nastąpiło, gdyż potrzebną jest tutaj opinia asekuracyjnej rady przybocznej.

Według dzienników wiedeńskich, pierwsze czytanie wniosku szkolnego ks. Lichtensteina ma nastąpić zaraz w dniach pierwszych po zebraniu się Rady państwa. Wnioskodawca i jego zwolennicy obliczają, iż wniosek małą większością głosów będzie przekazany komisyi.

Nie zrozumiała go!

(Z angielskiego).

Na rogu jednej z wybitniejszych ulic Londynu stawał codziennie mały chłopczyna w łachmanach, o sinej z zimna i wynędzniałej z głodu twarzyczce, częstując zapałkami przechodzących, którzy nań nie zwracali uwagi. Nieraz zimno bywało dokuczliwe, każdy spieszył czemprędzej do domu, a biedne dziecko stało do późnej nocy na swem stanowisku, tupiąc nóżkami z zimna i chuchając w skrzepłe ręce, w nadziei, że przecież parę szylingów zarobi na opłacenie noclegu i kupienie jakiegokolwiek posiłku. Jak zeschły listek samotnie w świat rzucony mały bez rodziny, przyjaciół, przytułku, marzył, jak o największym losie, o dostaniu się do domu pracy; jedynym zaś towarzyszem w tej ciężkiej wędrówce życia był mały piesek, tulący się do nóg jego.

Twarzyczka biednego dziecka miała wyraz bolesnej rezygnacyi, jaki nadaje boleść dzielnie i poczciwie cierpiana, a mimo tylu codziennych udręczeń i zawodów często łagodny uśmiech rozjaśnił boleśnie wykrzywione rysy, które mróz i głód zmienił i zaostrzył. Łagodne błękitne oczy dziecka zachodziły łzami, gdy spoglądał, jak tłumy przechodniów mijały go obojętnie, nie zapytawszy o towar; drobne zaś ciałko drżało jak w febrze, gdy wiatr północny powiał, wstrząsając gazowy płomień latarni, a przecież głos chłopczyny dźwięczał jakąś nutą niemal radosną i serdeczną, gdy się zwracał do pieska, zwiniętego w kłębek u nóg jego.

— Zimno, Brudasie, nieprawdaż? bardzo zimno!...

Brudas przysunął się jeszcze bliżej do swego pana, odpowiadając mu żywem poruszeniem ogona.

Minuty upływały powoli, a z każdą wzrastał głód u dziecka i znużenie.

— Nic z tego — powiedział wreszcie głosem płaczliwym — nic już dziś nie sprzedamy. Za zimno nawet na palenie papierosa... komuby się chciało na takie zimno rozpinać paletot dla wydostania portmonetki!

Na te słowa chłopca pies spuścił ogon, zaskowyczał żałośnie i zwrócił pytający wzrok na swego pana.

— Odwagi przyjacielu — mówiło dalej dziecko z udaną wesołością — jutro pójdzie nam lepiej; tymczasem chodźmy na most Blackfriars, by zawczasu wyszukać sobie miejsce na nocleg.

Przechodząc jasno oświetloną ulicą, zatrzymał się chłopczyna przed wystawą sklepu z wiktuałami. Oparłszy prawie nos na szybie, przypatrywał się chciwie roastbeafom, indykom pieczonym, pudingom i innym smacznym rzeczom, ułożonym w oknie. Z suteren zalatywała woń smażonego mięsa, wywołując ślinkę do ust malcowi, nawet jego czworonożny przyjaciel nie mógł pozostać obojętnym na tyle pokus, ale zaczął silniej skowyczeć! Nic dziwnego, od rana obydwaj nic nie jedli, a po takim poście nocleg wśród mrozu na moście wcale im się nie uśmiechał.

Wtem dwie przechodzące kobiety zwróciły uwagę na ten smutny obrazek. Światło gazowe wystawy oświecało w całej pełni ładną twarzyczkę chłopczyka; duże oczy, kręcone włosy złotawego koloru, i mimo schudzenia i widocznej nędzy, rysy piękne, szlachetne, dziwne robiły wrażenie przy łachmanach okrywających dziecko.

Uczucie głodu tak było widoczne na obliczu dziecka, że starsza z dwóch kobiet, mocno wzruszona, zwróciła się ku sklepowi, mówiąc do młodszej:

— Zatrzymaj go chwilkę, Edyto, pójdę mu co kupić.

Ładna młoda panna położyła rękę na ramieniu dziecka.

— Głodny jesteś? — zapytała, przypatrując się dziecku zdziwionemu odezwaniem się kogoś obcego.

Chłopczyk kiwnął głową w miejsce odpowiedzi, przypatrując się młodej miss z wzrastającem zajęciem.

— Często bywasz głodny? pytała dalej.

— Prawie zawsze.

— Oto masz penny, a moja przyjaciółka przyniesie ci co do jedzenia.

Chłopiec zdziwiony nic nie odpowiedział, lecz w oczach jego odmalowała się głęboka wdzięczność ku mówiącej; ręką sięgnął do czapki.

— Miałbyś ochotę jutro zarobić trzy pensy? zapytała jeszcze młoda dziewczyna, która widocznie zainteresowała się małym.

— Oh jeszcze i jak! — odpowiedział — wszystko, co tylko będę mógł, zrobię za trzy pensy.

— Czy wiesz gdzie jest ulica Suffolk?

— Wiem, druga na prawo.

— Otóż mieszkam w piątym domu od rogu, po lewej stronie. Będziesz wiedział?

— O będę! — i powtórzył wskazany adres.

— Przyjdź tam więc jutro o jedynastej zrana i zapytaj o miss Munro. Zrobię twój portret, a może nawet dam go na wystawę. Jeśli jesteś dobrym chłopcem, będziesz dostawał codzień trzy pensy, dopóki nie ukończę portretu.

W tej chwili wyszła ze sklepu towarzyszka miss Munro niosąc w ręce pakiet.

— Oto masz coś do zjedzenia, moje dziecko — powiedziała z macierzyńską niemal czułością — weź sobie to do domu i zjedz. Chodźmy Edyto. Dziecię patrzyło na oddalające się kobiety. Już znikły na zakręcie ulicy, a chłopczyk jeszcze nie mógł ochłonąć z podziwienia.

— Oto przygoda — szeptał — trzy pensy dziennie, to majątek! Chodź Brudasie, wejdziemy gdzie do bramy, by zjeść nasz obiad. Taka gratka nie zawsze się trafia.

Zwróciwszy się w boczną uliczkę, spostrzegli zagłębienie w murze i tam w kąciku zasiedli do uczty. Brudas obwąchiwał pakiet, a jego pan trzęsącemi z radości rękoma rozwijał pakiet.

— Roastbeaf! — wykrzyknął uradowany — a to szczęście Brudasie! i ziemniaki gorące... i chleb!... a to poczciwa pani!

Potrawy spożyto z milczeniem, równającem się największym pochwałom, nie zważając, że wiatr mroźny świstał w uszy.

— Już nie potrzebujemy nocować na tym nieznośnym moście, Brudasie; ponieważ ta dobra pani dała mi penny, możemy spać pod dachem — mówił mały — podając zatłuszczony papier swemu czworonożnemu przyjacielowi do zlizania — a jutro!... co za szczęście!... trzy pensy... i tak codzień... zbogacimy się wkrótce Brudasie!

Brudas poruszył znów ogonem na znak radości, kładąc swój pyszczek na kolanach swego pana.

— Trzy pensy dziennie, powiedziała miss, jeśli jestem dobrym chłopcem — mówił dalej chłopczyk, zastanawiając się — ale czy ja jestem dobrym chłopcem, Brudasie? niestety! zdaje mi się, że nie. Przeklinam, gdy inni chłopcy przezywają mnie „pietruszką“ i biję się z nimi za najmniejsze przezwiska lub brzydkie słowo, jakiem mnie nieraz poczęstują. Dobre chłopcy ani nie przeklinają, ani się nie biją. A jeśli ta pani dowie się, że nie jestem dobrym chłopcem, to ani nie zechce mnie malować, ani nie da trzech pensów dziennie... Co tu robić! Nie, ona się nie dowie o tem... Nie prawdaż mój stary?... Powiem jej, że jestem pobożnym, że chodzę co niedziela do szkoły, bo przyzwoitym osobom podobają się takie rzeczy.

Na drugi dzień o jedenastej rano nasz mały włóczęga stawił się na ulicy Suffolk. Otworzyła mu drzwi służąca porządnie ubrana, a popatrzywszy nań podejrzliwie, kazała mu iść za sobą i zaprowadziła go na najwyższe piętro domu, gdzie ujrzał wczoraj poznaną pannę Munro, siedzącą przed sztalugą.

— A przyszedłeś? — powiedziała obojętnie — nawet z twoim pieskiem. Jakże on się nazywa?

— Brudas.

— Brudas? przecież on nie jest brudny.

— Bo go wymyłem — odpowiedziało dziecko. Gdy go po raz pierwszy zobaczyłem, był on zupełnie czarny i dlatego nazwałem go Brudasem. O to bardzo dobry pies; nigdy się nie gniewa... istny anioł.

— Jakże to było, że gdy go kupiłeś, był czarny, a teraz jest biały? — zapytała młoda malarka, nie przywiązując, jak się zdaje, znaczenia do swego pytania.

— Za pieniądze go nie kupiłem, ale mnie kosztował niemało szturchańców. Oto tak było: Byłem jeszcze mały, gdy raz zobaczyłem dwóch uliczników trzymających małego pieska, którego szli utopić. Pierwej ci źli chłopcy chcieli go głodem zamorzyć, i w tym celu trzymali go w piwnicy z węglem, gdy jednak po kilku dniach nie zginął, chcieli go utopić.

— A ty nawet pobiłeś się z nimi, by pieska uratować? To poczciwie z twej strony.

— Niema w tem zasługi, bo byłem z nich najmocniejszy. I oto jakim sposobem dostał mi się Brudas.

— On też musi cię nawzajem bardzo lubić... Wejdźno na to podwyższenie i zwróć się ku oknu... dobrze... pochyl się trochę naprzód... tak, jak byłeś wczoraj pochylony, patrząc na sklepową wystawę... to najgłówniejsze... A teraz zostań tak, nie poruszając się zupełnie.

Parę minut artystka rysowała w milczeniu, dziecię siedziało jak kamień nieruchome, bojąc się nawet mrugnąć okiem.

— Teraz możemy porozmawiać — powiedziała — tylko mówiąc, nie odwracaj głowy. Jakże się nazywasz?

— Tim — powiedziało dziecko krótko.

— A twoje nazwisko?

— Ja nie mam nazwiska; wołają na mnie Tim, nigdy inaczej.

— No, dobrze; ale jakże się nazywa twój ojciec?

— Ja nie mam ojca; nie mam nikogo.

— Dawno, jak straciłeś rodziców? — zapytała miss Munro z lekkim odcieniem litości w głosie.

— Nie miałem ich nigdy.

— Domyślałam się tego — wyszeptała, powstrzymując uśmiech. — Przecież jesteś zamłody, by tak być samym na świecie... musisz mieszkać u kogoś?

— Mieszkam zwykle na ulicy. W lecie śpiemy obaj z Brudasem pod gołem niebem; w zimie zaś, gdy się nam dobrze powiedzie, że zarobimy penny, pozwalamy sobie tego zbytku, iż opłacamy nocleg pod dachem.

— A jak wam się nie powiedzie?

— Wtedy nocujemy na moście Blackfriars, albo w łódce. Na moście bywa cieplej, a nawet gdy się przyjdzie dość wcześnie, że jeszcze miejsc nie pozajmowano, to można mieć wcale dobry kącik, chroniący od wiatru. Na łódce można przemarznąć do kości.

— A nie lepiejby ci było w domu pracy? — zapytała niedbale artystka, cofając się w tył, aby lepiej objąć całość rysunku.

— I owszem, ale tam psów nie przyjmują, a jabym się nie rozłączył z Brudasem.

Młoda artystka z obawy, by model z nudów nie zaczął się kręcić, znowu zapytała:

— Chodzisz czasem do kościoła?

— Zawsze — odpowiedział Tim bez wahania — chodzimy też co niedzielę do szkoły.

— Czy i Brudas? — zapytała artystka z uśmiechem.

— On czeka na mnie przededrzwiami. Wszystko wypełniamy zawsze, co do nas należy.

— To już dość na dzisiaj — powiedziała miss Munro, powstając z taboretu. — Oto masz twoje pieniądze. Dałabym ci więcej, gdybym mogła, ale jestem biedną, jak i ty. Przyjdziesz jutro o tej samej godzinie?

— I owszem — odpowiedział Tim, wkładając powoli pieniądze do kieszeni.

— A więc czekam cię jutro o jedenastej; do widzenia... do widzenia Brudasie.

Edyta Munro zapamiętała dobrze małego Tima takim, jakim go widziała przed trzema tygodniami na ulicy przed sklepową wystawą. Scena ta zrobiła wrażenie na jej umyśle i postanowiła ją odtworzyć. Ruch uliczny, migotliwe światło latarni gazowej, postawa małego chłopca, pożerającego oczyma pyszne mięsiwa na wystawie, wszystko to pozostało jej w pamięci, a wyobraźnia złożyła te szczegóły w śliczny rodzajowy obrazek. Ale scena ta oddziałała tylko na zmysły, nie dotknąwszy serca. W małym włóczędze widziała tylko model, a nie ludzką istotę godną pożałowania, zasługującą na współczucie.

Tim pozował codziennie po kilka godzin w pracowni przy ulicy Suffolk, a malowidło pod zręczną ręką artystki zaczęło się ożywiać. — Zachęcone pytaniami dziecko opowiadało smutną historyę swego życia, nie wiedząc, że słowa jego najczęściej padały mimo uszu artystki. Jego ubóstwo, sieroctwo, namiętne przywiązanie do wiernego Brudasa, mogły były najzimniejsze serce wzruszyć do głębi, a przecież młoda artystka słuchała go i pytała li tylko dlatego, by dziecko mogło spokojnie usiedzieć godzinami. Tim jednak nie poznał się na tej obojętności, a pozorna dobroć Edyty wzbudzała w duszyczce jego przywiązanie posunięte do entuzyazmu. Widział w niej istotę wyższą od całego świata, istotę wolną od wszelkich wad i uchybień.

Równocześnie poczuł wyrzuty sumienia: przecież powiedział, że był dobrym chłopcem, że chodził do kościoła i do szkoły, a to było kłamstwem; występek ten, jak ołów, ciężył mu na sercu. Pewnego poranka, idąc ulicą Suffolk, postanowił wyjawić wszystko Edycie. Czemprędzej wbiegł na schody, bojąc się, by go odwaga nie opuściła. W pierwszej chwili doznał zawodu, gdyż malarki nie zastał w pracowni. Brudas ułożył się na ziemi koło okna, jak zwykle, a Tim zbliżywszy się do stalugi, popatrzył z wyrzutem na chłopczynę w łachmanach na obrazie.

— Ty masz być dobrym chłopcem — powiedział z pogardą. — Jaki on do mnie podobny. Mój Boże! obraz niedługo będzie skończony, i ja jej więcej nie będę widywał!....

H. Str.

(*Dokończenie nastąpi*).

Ze strony wiarygodnej donoszą do *Polit. Corr.*, iż zupełnie bezpodstawne są wiadomości dzienników zagranicznych o przesileniu gabinetowem w Serbii, którego źródłem miało być to, iż prezes gabinetu Christicz obstawał wbrew woli króla Milana przy tem, aby królowa Natalia stawiła się osobiście przed konsystorzem w Belgradzie. Korespondencya zwraca dalej uwagę na tę okoliczność, iż wedle prawnych postanowień monarcha i członkowie domu królewskiego nie mogą stawać osobiście przed sądami, lecz muszą delegować w tym celu swoich pełnomocników. Skutkiem życzenia króla, który przyrzekł dostarczyć na poparcie swego podania dalszych dokumentów, konsystorz odroczył się na przedwczorajszem posiedzeniu do 1 grudnia b. r.. Serbski dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministeryalne, wedle którego dzień urodzin i imienin królowej Natalii niema być odtąd obchodzonym uroczyście.

Najj. Pani i Najd. Arcyksiężniczka Walerya udały się z Monachium do Zell am See.

Czytamy w *Gazecie lwowskiej:*

W Przerowie, gdzie pociąg dworski z carową stanął około godziny 10tej przed południem, oczekiwał Najdost. Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z Najd. swą Małżonką. Arcyksięstwo, po nadzwyczaj serdecznem przywitaniu, zabawili aż do chwili odejścia pociągu w salonowym wagonie dworskim.

Ajencya północna zaś telegrafuje:

W sobotę wieczorem cesarzowa rosyjska wraz z następcą tronu i w. ks. Ksienią Aleksandrówną wyjechała z Gmunden do Petersburga.

Gości odprowadzili na dworzec: królowa-wdowa hanowerska z ks. Maryą, księżna Walii z córkami i książę kumberlandzki. W Przerowie powitał ich Arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką swoją Maryą Teresą i odprowadził do stacyi Zauchtl.

Słychać w Peszcie, że hr. Kalnoky wzywał rząd węgierski do przedłożenia wniosków względem odnowienia traktatu handlowego z Rumunią. Rząd węgierski atoli postanowił co do bydła i zboża nie robić Rumunii żadnych ustępstw.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Zofii o kilku oświadczeniach, mających po części znaczenie polityczne, które to oświadczenia poczynili rozbójnicy wobec pochwyconego przez nich, a następnie bez okupu wypuszczonego fotografa Stojanowa. I tak n. p. wydarli bryganci Stojanowi zegarek, mówiąc: „A więc wy nie znosicie Rosyan, co?“ Bryganci oświadczyli, iż zaniechali już myśli pochwycenia którego z ministrów, a w szczególności Stambułowa, za którego żądaliby 100.000 tureckich fantów okupu. „Mimo to“ twierdzili, „bylibyśmy Stambułowa po otrzymaniu okupu na tamten świat wyprawili.“ Zamierzali oni nawet uprowadzić ks. Ferdynanda i twierdzili, że plan byłby im się udał podczas podróży księcia do klasztoru Rilo, gdyby 9 ich wspólników przybyło było w oznaczonym czasie. „Bylibyśmy byli księciu nic złego nie zrobili“ mówili oni, „gdyż inaczej nastąpiłaby była okupacya Bułgaryi przez Austryą (!), do czego nie chcemy doprowadzić.“ Pytali oni następnie Stojanowa o polityczne położenie w Bułgaryi i wypytywali się go o jego zdanie co do stanowiska ks. Ferdynanda. W końcu oświadczyli, że w razie udzielenia im przez rząd amnestyi, powrócą do spokojnych zajęć. W razie przeciwnym zaś rozwinie się brygantyzm na wiosnę jeszcze bardziej i nastąpią napady nawet na większe miasta.

Sądowe dochodzenie przeciw rozbójnikowi Sawowowi wykazało, iż tenże wraz z 30 towarzyszami przebywał ubiegłej zimy w Niszu. Szefem tej bandy był Kissarew, który obecnie w górach w okolicy Bellowy się ukrywa. Tenże miał zawsze dość pieniędzy i wypłacał swych ludzi miesięcznie. Na wiosnę udał się Kissarew z 16 towarzyszami, a między innymi i z Sawowem do Bułgaryi z zamiarem napadania na wsie bułgarskie, gdy jednak widział trudności w wykonaniu tego przedsięwzięcia, zdecydował się udać w góry w okolicy Bellowy. Między Trn i Radomir napotkała banda oddział żandarmeryi i w walce z nimi zostało dwóch brygantów zranionych, a między tymi i Sawow. Sawow został aresztowany w chwili, gdy chciał odwiedzić 2 Rosyan, którzy mieli szynki w okolicy Zofii. Obaj ci Rosyanie nie chcą o całej sprawie nic wiedzieć. Policya uwięziła kilka osób, które są podejrzane o utrzymywanie stosunków z Sawowem.

Z Berlina.

Pierwsza wielka parada korpusu gwardyi przed cesarzem Wilhelmem II odbyła się d. 1 b. m. na polach tempelhofskich przy udziale tysięcy ciekawych. Cesarz Wilhelm siedział na wspaniałym „fuchsie“, a miał na sobie haftowany mundur jeneralski z wstęgą orderu czarnego orła. Monarcha opuścił konno o 7 rano królewski zamek, aby się udać na pola tempelhofskie z przyboczną kompanią 1 pieszego pułku gwardyi, która niosła sztandary do parady. Od ½9 począwszy zbierali się przy domku akcyzowym jenerałni i skrzydłowi adjutanci cesarza i świetna świta. Oprócz uwierzytelnionych pełnomocników wojskowych wzniecali podziwienie oficerowie angielsko-indyjskiej armii w swoich malowniczych mundurach (byli oni obecni podczas parady jako goście cesarza). Licznie zebrani byli szczególniej oficerowie austryaccy, francuscy i szwedzcy. Oprócz biorących udział w paradzie książąt królewskiego domu, ukazał się pierwszy rejent Brunszwiku, książę Albrecht. Około ¾9 ukazał się w czworokonnym powozie następca tronu z najstarszym bratem. Cesarzowie i księżniczki krwi nie były na paradzie, a królowa saska i Arcyksiężna austryacka już odjechały. Przybyła tylko w. księżna meklenbursko-szweryńska. Królowie szwedzki i saski dosiedli koni w koszarach pułku gwardyjskich dragonów. Król szwedzki miał pełny uniform szwedzkiego jenerała, a król saski swego wschodnio-pruskiego pułku dragonów. Z królami udali się na paradę: ks. Henryk, ks. Schwarzburg-Rudolstadt, książę meklenbursko-szweryński, następca tronu grecki. Przybyli oni o godz. 9 na plac parady. Cesarz wydobył szablę i podjechał naprzeciw. Objechanie frontu wojsk trwało trzy kwadranse. Najbliżej frontu jechał król szwedzki, a między nim a cesarzem król saski. Podczas defilady następca tronu i brat witali chorągwie i pułki, zdejmując nakrycie głowy. Byli oni w marynarskich ubraniach i słomianych kapeluszach. Parada trwała do godz. ½1, poczem odbył się galowy obiad w białej sali zamku. Podczas parady wznosił się balon oddziału żeglarzy powietrznych nad polem manewrów.

Szwajcarska rada związkowa zawiadomiła rząd kantonu Solothurn o nocie niemieckiego poselstwa, w której rząd niemiecki wyraża życzenie, żeby francuskie napisy na słupach granicznych między Alzacyą a Szwajcaryą zastąpione były napisami niemieckiemi. Po ukończeniu robót odbyliby komisarze obu rządów rewizyę, w celu stwierdzenia ustawienia nowych słupów granicznych.

Z Berlina donoszą, iż podróże cesarza Wilhelma potrwają od ostatniego tygodnia b. m. do trzeciego tygodnia października. Wizyta na dworze włoskim zamyka program podróży.

Podróż ks. Bismarka do Kissingen została stanowczo zaniechaną, gdyż stan zdrowia kanclerza tak jest wybornym, iż kuracyę w Kissingen uznali lekarze za zbyteczną.

Nordd. Allg. Ztg w sposób szyderczy uważa pogłoskę, jakoby p. Crispi zamierzał tekę spraw zewnętrznych odstąpić hr. Nigrze, za tendencyjny wymysł francuskich inspiratorów prasowych.

W kołach liberalno-narodowych wskazują na odbywające się między rządami Rzeszy rokowania względem utworzenia osobnego ministeryum dla Rzeszy i zapewniają, że Bennigsen otrzyma tekę ministra skarbu Rzeszy i wiceprezesa ministerstwa. A jeżeli nie tę, to inną wysoką posadę w służbie Rzeszy otrzyma. Według *Eberfelder Ztg* mają z centrum otrzymać wysokie posady Schorlemer-Alst i Heeremann. Dwóch sekretarzy stanu ma otrzymać dymisyę.

W Fuldzie konferencya biskupów niemieckich skończyła się uchwaleniem adresu do Papieża z gorącym protestem przeciw nowemu włoskiemu kodeksowi karnemu, jako zamachowi na wolność Kościoła i prawa Papieża.

Z Monachium donoszą:

Podróż księcia rejenta po Palatynacie reńskim potrwa od 17 do 28 b. m. Król portugalski objeżdża małe dwory niemieckie. Obecnie bawi w Sigmaringen.

Na Szląsku nastąpiły nowe wylewy, skutkiem ostatnich długotrwałych deszczów.

Z Brukseli telegrafują 3 b. m.

Herbert Bismark przybył tutaj i będzie jutro na audyencyi u króla.

Z Paryża.

Pomimo mów pokojowych, które wygłosili Floquet i Krantz podczas manewrów marynarki, nie milkną w prasie wycieczki przeciw Crispi'emu. Prasa francuska wyraża nadto przekonanie, że Crispi udając się do Friedrichsruhe, jechał tam z zamiarami wojowniczemi, które jednak po tej podróży musiały być zaniechane.

Ajencya Havasa donosi: Zapewniają, że Hohenburg wysłał pod d. 10 sierpnia za pośrednictwem pewnej osoby w Paryżu zamieszkałej, sprawozdanie porównawcze o manewrach alpejskich Francyi i Włoch, przedtem jednak posyłkę tę ważną awizował listownie. Urzędnicy kancelaryi bezpieczeństwa skonfiskowali ten list, i wydano rozkaz, ażeby Hohenburga aresztować w chwili, gdy będzie wysyłał zapowiedzianą relacyę. Urzędnikom nakazano wdrożyć śledztwo, ażeby dojść, jaką drogę obierał Hohenburg przez Alpy. W ten sposób będzie można dociec, w jaki sposób poszlakowany przyszedł do posiadania ładunku karabina Lebel, który, jak utrzymuje, miał znaleść.

Aresztowanie socyalistów w Amiens stoi w związku z odkryciem spisku dla podpalenia i splądrowania fabryki Dawida i Huosa.

Izby będą na każdy sposób z końcem października zwołane.

Z Brukseli donoszą w depeszach z niedzieli:

Kardynał Schiaffino, najzaufańszy doradca Ojca św., wyjechał w sobotę z Brukseli do Berlina, ażeby z rządem niemieckim porozumieć się ostatecznie co do ceremoniału przy przyjęciu cesarza Niemiec w Watykanie.

Jak tutaj słychać, sułtan marokański, który się zdołał oswobodzić z osaczenia przez powstańców, wzbity zapewne w dumę, wzbrania się dać odszkodowanie napadniętym przez rząd marokański statkom rybackim pod Lorache. Poseł portugalski żąda skasowania kapitana portowego i wicegubernatora w Lorache, odszkodowania rybaków i salutowania chorągwi portugalskiej. Portugalska kanonierka „Bergo“ przybyła w tej sprawie do Tangeru.

Rząd państwa Kongo nie chce zezwolić na utworzenie ligii ochotniczej dla pokonania afrykańskich handlarzy niewolników. Skutkiem tego kardynał Lavigerie zarzucił cały swój plan, i zamiast do Berlina udał się z powrotem do Algieru, swojej siedziby.

Na wyspie Kubie agitują wpływowi politycy Stanów Zjednoczonych względem przyłączenia jej do tego państwa.

Rada miejska w Tulonie uchwaliła jednomyślnie znaczny kredyt na przyjęcie eskadr hiszpańskiej i portugalskiej, które tutaj równocześnie przybędą, tudzież eskadry rosyjskiej, która po nich nadpłynie.

Wiadomości z Rzymu tu nadeszłe mówią, że obywatelstwo Romanii przyjęło króla daleko życzliwiej, niż się rząd spodziewał. Republikanie nie dali żadnego znaku życia, socyaliści zachowali się spokojnie.

Zrzucony i wygnany prezydent Haiti, jenerał Salomon, wylądował w Hawrze.

Z Anglii.

Telegram z Nowego Jorku do tutejszych dzienników donosi:

Walka wyborcza względem wyboru prezydenta Stanów Zjednoczonych wre wszędzie. Każde stronnictwo dobiera najszaleńszych sposobów reklamy. Demokraci, stronnictwo teraźniejszego prezydenta Clevelanda, ustawiają transparenty, wieczorem rzęsiście oświetlone, na których wypisane są ich zasady. Republikanie wynajęli wszystkie tablice anonsowe na kolejach żelaznych i oblepiają je swoim manifestem. Czternaście miesięcy minęło od chwili, w której Stanley zagłębił się w puszcze środkowo-afrykańskie. Odtąd najmniejszej niema o nim wieści. Wszelkie pogłoski o pojawieniu się *białego paszy* w prowincyi Bahr el Gahsel okazały się zmyślonemi. Faktem atoli zdaje się być, że Mahdi Sudanu, obawiając się dwustronnej zaczepki, postanowił pozbyć się co rychlej jednego z przeciwników i wysłał w tym celu znaczny oddział wojska w górę Nilu na podbicie dzierżonych dotąd przez *białego paszę* (Emina) prowincyj. Być może, że ten ostatni nie czekał na zbliżające się niebezpieczeństwo i śmiałym atakiem zamierzał uprzedzić napaść przez wtargnięcie do prowincyi Bahr-el-Gahzel. Ztąd też widocznie powstała pogłoska o białym paszy. Fakt ten wykazuje atoli, w jakiem niebezpieczeństwie znajduje się *Emin pasza* i jak wczesnej potrzebuje on pomocy, jeżeli wraz ze stworzonem przez siebie dziełem cywilizacyjnem zginąć niema. Wyprawę Stanleya uważać więc na razie należy *za zupełnie chybioną*. Jeżeli bowiem słynny podróżnik jest jeszcze przy życiu, to znajduje się prawdopodobnie w tak smutnem położeniu, że sam potrzebować będzie rychłej pomocy. Znawcy afrykańskich stosunków nie wątpią już o tem wcale i przypisują nieudanie się ekspedycyi łotrostwu szeika Tippu Tip, któremu Stanley zbyt wiele zaufał. Najnowsze wieści z *St. Paul de Loango* donoszą, że pozostawiony przy ujściu rzeki Aruvimi wraz z znaczną częścią zapasów major Bertellot wyruszył d. 10 go maja na czele pozostałych mu jeszcze 100 Zanzybarytów i 640 najętych za pośrednictwem Arabów krajowców-tragarzy z obozu i podążył w ślad za Stanleyem. Towarzyszy mu trzech Europejczyków pp. Rose, Troupet i Samsson. Być może, że ekspedycya ta, podążająca w głąb Afryki z niezwykłą ostrożnością, zdoła uratować Stanleya albo też przynajmniej bliższych o losach jego dostarczy wieści. Na ratunek *Emina paszy* wyruszy kilka ekspedycyj równocześnie. Jedną z nich wysyła wschodnio-afrykańska kompania niemiecka, a drugą angielskie Towarzystwo geograficzne pod dowództwem austryackiego majora Dobnera.

Z Warszawy.

Czytamy w dziennikach warszawskich z poniedziałku:

Nocy dzisiejszej, o godzinie 12ej przejechała przez Warszawę w powrocie z zagranicy do Petersburga cesarzowa rosyjska z cesarzewiczem następcą tronu i w. księżniczką Ksenią Aleksandrówną. Podróżni z kolei wiedeńskiej pociągiem dworskim wąsko-torowym pojechali koleją obwodową do stacyi Praga nadwiślańska, gdzie przybyli o godzinie 12ej. Tu nastąpiła zmiana pociągu na szeroko-torowy, który przedtem przybył ze stacyi Praga petersburska. Podróżni, nie wysiadając do przygotowanych wspaniale sal stacyjnych, odrazu przesiedli się do stojącego obok na drugiej linii pociągu szeroko-torowego. Przybyli na stacyę warszawski jenerał-gubernator, jenerał-adjutant Hurko i jenerał-adjutant hr. Musin-Puszkin zaproszeni zostali do wagonu cesarskiego, również jak margrabia Wielopolski, który wsiadł do pociągu dworskiego w Skierniewicach. Tymczasem zajęto się przeładowaniem bagaży, co zajęło blisko trzy kwadranse.

Po drodze pociąg kolei wiedeńskiej, przed wjechaniem na kolej obwodową, zatrzymał się na chwilę na wekslu przy ul. Żelaznej. Tu wysiedli towarzyszący pociągowi członkowie dyrekcyi kolei wiedeńskiej, a natomiast wsiadł dyrektor kolei nadwiślańskiej p. Gnoiński, oraz oberpolicmajster fligieladjutant pułkownik Kleigels, którzy przeprowadzili pociąg na Pragę nadwiślańską. Jenerał-major baron Friederiks towarzyszył pociągowi carskiemu od Granicy do Pragi. O godzinie 12 minut 45 pociąg ruszył w dalszą drogę. W orszaku cesarskim znajduje się freilina hr. Ozierowa i minister dworu hr. Woroncow-Daszkow. Stacya Praga nadwiślańska przybrana była cała we flagi, kwiaty i lampiony.

Z Petersburga.

W. ks. Włodzimierz, który niedawno dość niebezpiecznie zachorował, ma się znacznie lepiej.

Włoski ambasador przy dworze petersburskim, baron Marochetti, rozpoczął 31go sierpnia trzechmiesięczny urlop.

Cesarz Aleksander i w. ks. Michał Aleksandrowicz wyjechali 2go września ze stacyi Ilinskoje do Petersburga.

Naczelnym komendantem manewrów morskich pod Sebastopolem i Kerczem ma być wiceadmirał Peszczurow.

Now. Wremia dowiaduje się, że otwarcie kolei Samaroufimskiej nastąpi w d. 20 września w obecności ministra komunikacyi.

Z Moskwy donoszą: Znaczne zapotrzebowanie mąki żytniej, obok małej ilości jej na rynku, spowodowały podwyższenie ceny o rubla na korcu. Dowóz zboża koleją kurską i rjazańską jest tymczasowo nieznaczny. Powiększenie dowozu oczekiwane jest w początkach b. m..

Ze Wschodu.

Także trzeci z baszów niemieckich, jeneralny inspektor wojska Kamphoever, pozostaje nadal. Sułtan prosił go do siebie na obiad.

Król zażądał dlatego odroczenia konsystorza na trzy miesiące, ponieważ nie zna zarzutów królowej i potrzebuje mieć ich kopię. Wskutek tego dzisiejsze posiedzenie konsystorza poświęcone było wyłącznie kwestyom formalnym. Piroczanacz motywował słuszność domagania się królowej, aby jej pozwolono stawić się osobiście przed sądem konsystorskim w Belgradzie.

Turcya pracuje w ostatnich czasach ustawicznie z gorączkowym pośpiechem nad wzmocnieniem swych garnizonów nad granicą bułgarską i serbską.

Z Bukaresztu donoszą:

Między żołnierzami i włościanami rozrzucono tysiące proklamacyj, wzywających do wypędzenia „obcej dynastyi,“ utworzenia federacyi bałkańskiej i rozdzielenia gruntów dworskich między włościan.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 września.

— **JE. p. Namiestnik Zaleski** powrócił 2go września, jak donosi *Gaz. Lwowska*, do Lwowa.

— **JE. hr. Alfred Potocki** oraz hr. Roman Potocki przybyli onegdaj do Lwowa.

— **Nabożeństwo żałobne.** We czwartek d. 6go b. m. o godzinie 10ej rano odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne w kaplicy Zmartwychwstania Pańskiego na cmentarzu za duszę ś. p. ks. Kaliksta Czetwertyńskiego, zmarłego w Królestwie Polskiem w ubiegłym tygodniu.

— **P. Wiceprezydent Friedlein** odwołał zapowiedziane na czwartek zwyczajne posiedzenie Rady miasta dla braku kompletu i uroczystych świąt izarelickich. Liczba radców, którzyby mogli być obecni, dosięgła bowiem tylko cyfry 28.

— **Dla Rady m. Krakowa** nadesłała Izba handlowa w Miszkolcu następujące zaproszenie:

„Szacunkiem przejęta dla gminy miasta Krakowa, Izba handlowo-przemysłowa w Miszkolc, urządza w połączeniu z dorocznym jarmarkiem na wino, wystawę wina i maszyn do wyrobu wina służących. Wystawa ta otwartą zostanie w dniu 22 września b. r. i trwać będzie do 26 września.

„Mamy przeto zaszczyt upraszać niniejszem najuprzejmiej Szanowną Reprezentacyę gminy miasta Krakowa o łaskawe zaszczycenie nas swem przybyciem, i spodziewamy się, że Szanowna Reprezentacya gminy m. Krakowa tego zaszczytu nam nie odmówi i przez odwiedzenie nas nastręczy nam sposobność, o ile nam tylko środki naszego małego miasta na to pozwolą, do wyrażenia wdzięczności naszej za serdeczne przyjęcie, jakiego nasi członkowie w roku przeszłym w Waszym grodzie doznali.

„Spodziewając się, że prośba nasza uwzględnioną zostanie, piszemy się z głębokim szacunkiem, zasyłając serdeczne „do widzenia.“

Za Izbę handlowo-przemysłową:

Prezes: (podpis nieczytelny.) Sekretarz: (podpis nieczytelny).

— **Hotel londyński** na Stradomiu nabył na własność handlarz win p. Salomon Wasserberger, a odnowiwszy zupełnie, prowadzi go na własny rachunek.

— **Loterya fantowa.** W sobotę t. j. dnia 8 września b. r. odbędzie się w Parku krakowskim loterya fantowa Towarzystwa brat. pomocy kelnerów, połączona z koncertem muzyki wojskowej. Czysty dochód przeznaczony na fundusz wdów i sierot. W razie niepogody loterya odłożoną zostanie na Niedzielę t. j. 16 b. m.

— **Wielką fabrykę ślusarską** zamierza założyć p. Zieleniewski przy ulicy św. Scholastyki, gdzie dotąd stoją szczątki spalonej przed dwoma laty fabryki. Plany odpowiednie przedłożył już p. Zieleniewski Magistratowi.

— **Lecznica dla dzieci skrofulicznych** w Rabce zakończyła swój drugi sezon tegoroczny. W piątek dnia 31 sierpnia wróciła z Rabki druga partya dzieci skrofulicznych, wysłana staraniem Tow. opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, a złożona z 6 chłopców i 6 dziewcząt, po odbyciu sześciotygodniowej kuracyi. Oprócz przybytku na ciężarze ciała, wzroście, spostrzeżono w wielu przypadkach znakomite polepszenie zdrowia. Wpływ górskiego świeżego powietrza, wody mineralnej, oraz opieka, jakiej dzieci przez czas leczenia doznały, świetnie się uwidoczniły, a mali pacyenci opuszczali z żalem źródło swojego zdrowia.

Na ręce prof. Dra Macieja Jakubowskiego złożyła na lecznicę dzieci skrofulicznych w Rabce baronowa Marya du Puget Puszet 15 złr.

— **Emerytura dla dyetaryuszy.** Władze państwowe — jak donoszą z Wiednia — otrzymały od dotyczących ministerstw polecenie, aby przedłożyły im wykazy tych dyetaryuszów, którzy po długoletniej pracy dla państwa stali się już niezdolnymi do dalszej pracy biurowej — a to celem wyasygnowania tymże dożywotnich pensyj z łaski. Pensye te wymierzane będą podług trwania służby i osobistych stosunków kandydata, z reguły atoli nie mogą przewyższać połowy ostatniej ich płacy miesięcznej.

— **Zakopane** 2 września. Coraz większe panują tutaj pustki, gdyż codziennie kilkanaście wózków z gośćmi wyjeżdża z powrotem przez Chabówkę do Krakowa. Deszcz i kończące się wakacye naszej młodzieży są tego powodem. Na zakończenie sezonu Towarzystwo dramatyczne Baczyńskiego, przybyłe z Nowegotargu, dało dwa przedstawienia; również znany prestidigitator polski Józef Jagodziński popisywał się magicznemi sztukami. Pozostali goście bardzo są niezadowoleni z tego, że czytelnię już zamknięto i muzyka przestała grać, z powodu więc krótszych dni i nieznośnej słoty prawdziwy angielski spleen opanował bawiących gości; cała pociecha w tem, że wyszedłszy na Krupówki można spacerować bez obawy wypadku stratowania, gdyż przedtem niepowołane amazonki i jeźdźcy konni galopując po drogach najwięcej uczęszczanych przez pieszą publiczność (bo chodników niema), najeżdżali na spacerujących przechodniów. Zarząd miejscowy powinien na przyszłość rozciągnąć baczność, aby nie wynajmowano znarowionych koni, było bowiem kilka potłuczeń, a nawet pewnego młodzieńca koń zrzucił. Na zakończenie dodam, że Dr T. Chałubiński będzie zimować w Zakopanem, a p. Szolce z Warszawy uporządkował tutejsze muzeum tatrzańskie.

— **Tarnobrzeg** 1 września. Ponieważ niektóre dzienniki krajowe w pierwszych telegramach i wiadomościach o pożarze miasta Tarnobrzegu w d. 27 sierpnia b. r. dodały, że sąd zgorzał razem z aktami, przeto dla uspokojenia szerszej publiczności, mającej jakikolwiek interes w sądzie tutejszym, a mogącej mniemać, że nic nie uratowano, zawiadamiam, że większą część akt cywilnych zdołano z ognia ocalić i że sąd tutejszy napowrót funkcyonuje.

Riess, sędzia powiatowy.

— **Wiec** delegatów miast i miasteczek odbędzie się we Lwowie d. 15 b. m. o godzinie 10ej zrana w sali ratuszowej.

— **W cerkwi św. Jura** we Lwowie odbyło się w niedzielę bardzo solenne wręczenie dyplomu papieskiego i odznak X. kanonikowi Wieliczce, który otrzymał tytuł i godność: „Senator Romanus et Praelatus domesticus Suae Sanctitatis.“ — Po ceremonii miał X. metropolita Sembratowicz dłuższą i wzniosłą przemowę.

— **Fundacya hr. Stefana Zamoyskiego**, której ustanowieniem zajmuje się Towarzystwo wzaj. pom. oficyalistów prywatnych, wejdzie, jak nam donoszą, w życie prawdopodobnie już na rok przyszły. Ponieważ pierwsza to jest fundacya dla sierot płci żeńskiej, znalazła też poparcie i gorące zainteresowanie się. Niedawno odbyły się majówki w powiecie husiatyńskim, urządzone na ten cel, a w ostatnich dniach urządził p. Madaj w powiecie trembowelskim zabawę leśną, która na cel powyższy przysporzyła 50 złr. — Na cel tej fundacyi jest już zebranych przeszło 1500 złr.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sołonka, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Zaproszenie.** Celem porozumienia się w sprawach, które na tegorocznej sesyi sejmowej traktowane będą, mam zaszczyt zaprosić szanownych pp. wyborców z większych posiadłości dawnego obwodu kołomyjskiego na naradę, która odbędzie się d. 8go września b. r. o godzinie 11ej przed południem w Kołomyi, w sali Rady powiatowej.

Jan bar. Kapri, poseł na sejm kraj.

— **Radca dworu** August Obermayer, dyrektor ruchu w jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, zmarł w Wiedniu d. 2 b. m. o godz. 11 w nocy; urodzony był r. 1830 w Wiedniu.

— **Nadworny artysta** wiedeński Meixner tknięty został wczoraj paraliżmem. Pospieszono z pomocą lekarską i artysta ma się lepiej.

— **W Laksenburgu** obchodzono 2 b. m. piątą rocznicę urodzin córki Następcy tronu Arcyks. Rudolfa; otrzymała Arcyksiężniczka pełno podarunków, a między innemi papugę rozmawiającą i jak twierdzą, nadzwyczaj wymowną.

— **W Peszcie** obiega pogłoska, iż hr. Eugeniusz Zichy został zastrzelony w pojedynku z hr. Aladarem Karacsonyi.

— **Pomnik** cesarza Józefa odsłoniętym został d. 2 bm. w Villach wśród wielkiej uroczystości.

— **Książka p. t. „Towarzystwo warszawskie“ a młody Hurko.** Z Warszawy piszą: Do jednego z księgarzy warszawskich przyszło pewnego razu dwóch oficerów gwardyi, ludzi z „wyższego towarzystwa“ rosyjskiego, i zażądało znanych listów baronowej: „Towarzystwo warszawskie.“ Księgarz oświadcza, że książki tej niema, że jak żądającym musi być wiadomo, jest ona zakazaną, że on jej sprowadzić nie może, nie chcąc się na bardzo wielką karę narazić — słowem: odmawia. Oficerowie wszakże nalegają bardzo usilnie i w końcu zaręczają oficerskiem i szlacheckiem słowem honoru, że zatrzymają rzecz w tajemnicy. Księgarz na takie zapewnienia dał się nakłonić do spełnienia żądania oficerów — zamówił książkę i po jakimś czasie oddał ją oficerom.

Na kwaterze rozpoczęło się tedy czytanie zajmujących listów baronowej. Nieszczęście chciało, że młody Hurko, syn jenerał-gubernatora, służący w tym samym pułku, kolega zatem owych oficerów, przyszedł do kwatery, kiedy czytali książkę. Oczywiście zaczęła się gawęda o tem, co czytają, skąd książkę mają itp., a oficerowie ufając koledze, wygadali się przed nim, który księgarz ją sprowadził. Młody Hurko przyłączył się do czytających i bardzo mu się książka podobała, oczywiście aż do ustępów, w których jego matka, Marya Andrejewna, we właściwem przedstawiona jest świetle. Rozgniewany idzie na zamek i denuncyuje księgarza. Można sobie wyobrazić gniew tej władczyni... Księgarza skazano na 500 rubli kary pod zagrożeniem, że jeżeli do 24 godzin nie złoży kary, księgarnia będzie zamknięta i zlicytowana. Rzecz prosta, złożył kontrybucyę — ale z otrzymanem pokwitowaniem poszedł do oficerów i przypomniał im dane uroczyście słowo honoru, które oczywiście zostało złamane, przez co on zostaje teraz pod nadzorem policyjnym i jeszcze musiał zapłacić tak znaczną sumę. Oficerowie, nie poczuwając się do brzydkiej denuncyacyi, oczywiście najboleśniej tem zostali dotknięci i oburzeni. Poprosili księgarza o cierpliwość 24 godzin, ażeby się o stanie rzeczy przekonać, poczem otrzyma satysfakcyę.

Nie trudno było sprawdzić, że denuncyantem był młody Hurko. Oficerowie tedy wszyscy solidarnie oświadczają, że z tym panem kolegować nie mogą, proszą przeto o uwolnienie od służby, albo o oddalenie takiego kolegi. Na zamku zrobił się gwałt wielki... Bunt — oczywisty bunt! Zamek żąda ukarania buntowników, a syna z pułku nie wycofa. Innego jednak zdania był jenerał dowodzący pułkiem (gwardyjskiemi pułkami dowodzą nie pułkownicy, ale jenerałowie) — oświadczył stanowczo, iż dla „panicza“ z zamku on nie może się pozbywać dzielnych a wiernych oficerów, synów najzacniejszych rodzin szlacheckich. Nie było rady — „panicz“ musiał w końcu ustąpić. Podobno rzecz się oparła aż o w. ks. Włodzimierza w czasie jego pobytu w Warszawie — ten jednak nie chciał się w to wmięszać i pozostawił decyzyę dowództwu pułku.

Ustąpiwszy jednak — młody p. Hurko, ufny w plecy zamkowe, a wstydząc się pokazać na ulicy bez munduru, nie złożył munduru. Otrzymał wówczas od byłych kolegów swoich bardzo stanowcze na piśmie upomnienie, żeby mundur złożył — w przeciwnym bowiem razie będą wynajęci ludzie, którzy mu go na ulicy ściągną — a „my przed sądem chętnie za to odpowiemy.“ To poskutkowało — denuncyant zamkowy chodzi obecnie po Warszawie bez munduru. Można sobie wyobrazić — jaki dobry humor panuje na zamku skutkiem tej awantury, która oczywiście rychło po mieście się rozniosła.

— **Bank ziemski w Poznaniu** zwołuje nowe walne zebranie na d. 14 września. Wobec wyboru nowej Rady nadzorczej (w skład której wchodzą pp. Stanisław Żółtowski z Niechanowa, Ildefons Chełkowski, Teodor Moszczeński, Adam Kościelski i Brzeski), obniżenia kapitału zakładowego 1,200,000 marek i stanowczo powziętej uchwały parcelacyi nabytych dóbr, okazała się potrzeba zmiany kilku paragrafów ustawy, co się ma uskutecznić na rzeczonem zebraniu. Dyrektorem banku został wybrany, jak wiadomo, p. Pągowski z Torunia, b. wspólnik firmy bankierskiej toruńskiej, technicznym dyrektorem zaś Dr Kalkstein, znany autor broszur o parcelacyi i kolonizacyi, który już kilka parcelacyj w Prusach przeprowadził.

— **Monografia widelca.** W jednym ze starożytnych grobów w Rzymie znaleziono, złożony obecnie w *Museo Nationale*, widelec o pięciu ostrzach, co nie pozwala już wątpić, że ten sprzęt stołowy używany był przez starożytnych Rzymian w tym samym celu, co przez nas. Aż do czasu tego odkrycia mniemano, iż widelec wynaleziony został dopiero w XIVtym wieku, w którym wspomina o nim po raz pierwszy król francuski Karol V w roku 1379. Widelce owych czasów były bardzo małe, miały tylko dwa lub trzy ostrza, a z przeciwnego końca łyżkę. Jeszcze na dworze Henryka III widelce były wielkim zbytkiem. W Anglii ukazał się dopiero za Jakóba I. W Hiszpanii, gdzie zaczęto ich używać później jeszcze, miały one zawsze z drugiej strony łyżkę. Kiedy zaś wprowadzone zostały do Niemiec, nie ma dotąd żadnych danych.

— **Niema skarbu!** Siedmnaście milionów rubli, których odkrycie przez Lewoczka podał korespondent warszawskiego *Kuryera Codziennego* z taką drobiazgowością — okazują się niestety... kaczką dziennikarską. Czernichowski gubernator zawiadomił właśnie redakcyę *Gońca Urzędowego*, że cała owa historya o jakoby odkrytym w osterskim powiecie skarbie, wynoszącym 17 milionów rubli, pozbawioną jest wszelkich podstaw. Z powodu wieści o owym skarcie, podawanych w tak poważnej formie, władza przeprowadziła śledztwo i okazało się, że żadne piśmienne dowody o skarbie nie istnieją, a fantastyczna historya owych milionów jest tylko płodem rozstrojonego umysłu nieszczęśliwego Lewoczka. Legenda o skarbach, krążąca po okolicy, w umyśle obłąkanego przybrała formy rzeczywistości i przedostała się na szpalty dzienników. Bajka była ciekawa; szkoda tylko, że... krótka...

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 6go: po raz 3-ci: *Pospolite ruszenie*, komedya w 4 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego

— Dnia 3go września przed południem pogoda, po południu burza z małym deszczem i gradem; term. od 14·9 doszedł do 23·5 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 745·3 millim., term. 11·8 C. — Wiatr południ.-zachodni.

— We środę d. 5go września: śś. Wawrzyńca i Urbana.

L. 12010/88.

Dla p. Antoniego Kłobukowskiego do rąk Redakcyi *Czasu* w Krakowie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. dla spraw karnych w Krakowie na skargę Wojciecha Bie-

chońskiego, podjętą także przez Zastępcę c. k. Prokuratoryi Państwa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi i wydawcy gazety codziennej *Czas* Antoniemu Kłobukowskiemu o przekroczenie 19 i 21 § ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 Nr 6 Dz. p. p. ex 1863 i na skargę Zastępcy c. k. Prokuratoryi Państwa przeciw temuż odpowiedzialnemu redaktorowi i wydawcy o przekroczenie z § 11 powołanej ustawy prasowej, po rozprawie głównej dnia 31 sierpnia 1888 r. jawnie przeprowadzonej w myśl zarządzenia z dnia 30 sierpnia 1888 r. L. 11918, w obecności Dra Borońskiego adwokata, jako pełnomocnika oskarżyciela Wojciecha Biechońskiego, Zastępcy c. k. Prokuratoryi Państwa c. k. koncepisty Dyrekcyi Policyi Misiewicza a w nieobecności oskarżonego, po wysłuchaniu wniosku oskarżycieli, aby oskarżonego uznać winnym przekroczeń w myśl oskarżenia, tegoż na odpowiednią karę zasądzić, i wedle przepisów ustawy o żądaniu oskarżycieli orzec — wydał następujący

Wyrok

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Czasu* Antoni Kłobukowski winien jest, że zamieściwszy w Nrze 187 gazety politycznej *Czas* z dnia 17go sierpnia 1888 r. na pierwszej stronnicy korespondencyę pod napisem „Korespondencya *Czasu*“ — Jasło 14 sierpnia 1888 r. (zebranie przedwyborcze) niezgodną z prawdą wiadomość w słowach: „kandydatem na posła do Sejmu krajowego ze strony komitetu przedwyborczego, zawiązanego z upoważnienia komitetu centralnego, był hr. Mycielski Franciszek, kandydatem komitetu samozwańczego był p. Biechoński, dyrektor kasy z Gorlic. P. Biechoński, kandydat komitetu samozwańczego, przemówił w sposób zwykle praktykowany: oświadczył, że jest dobrym Polakiem, patryotą, dobrym katolikiem, będzie popierał rozwój ekonomiczny wogóle i t. d., że wreszcie jako dobry katolik, będzie się starał usilnie o poprawienie religii“ i tam dalej, aż do końcowego ustępu „a pan Kotarski 4 głosy“ — pomimo żądania Wojciecha Biechońskiego, opartego na § 19 ustawy prasowej, o zamieszczenie w najbliższym numerze sprostowania powyższej fałszywej wiadomości, temu żądaniu odmówił i żądanego sprostowania po dzień dzisiejszy nie umieścił — co stanowi przekroczenie z § 23 ustawy prasowej, karze pieniężnej od 20 zł. a. do 200 zł. a. ulegającej, i za to w myśl tegoż paragrafu zasądzony zostaje na zapłacenie kary 100 zł. a., a gdyby takowej zapłacić nie mógł, ani też ta kwota z kaucyi ściągniętą być nie mogła — na dwadzieścia dni aresztu; dalej winien jest, że będąc odpowiedzialnym redaktorem i wydawcą *Czasu* i podpisując się po dzień dzisiejszy jako taki na tym dzienniku, mimo że opuścił swoje miejsce zamieszkania Kraków i wyjechawszy na dłuższy pobyt do Gródka nad Dunajem, o tej zmianie ani c. k. Prokuratoryi Państwa, ani też przynależnej władzy bezpieczeństwa nie doniósł, co stanowi przekroczenie z § 11 powyższej ustawy, karze z § 11 od 50 zł. a. do 200 zł. a. ulegające, i za to skazuje się go na zapłacenie 50 zł. a. ewentualnie na dziesięć dni aresztu. Zarazem nakazuje się podsądnemu, aby w najbliższym numerze gazety *Czas*, po doręczeniu tego wyroku ukazać się mającym, nadesłane mu przez Wojciecha Biechońskiego za recepisem nadawczym Nr 468 de dato Gorlice 17 sierpnia 1888 r. sprostowanie powyż inkryminowanej korespondencyi w myśl § 19 ustawy prasowej pod zagrożeniem grzywny 200 zł. a. ewentualnie czterdziestodniowego aresztu na pierwszej stronnicy gazety zamieścił, i postanawia się wstrzymanie wydawnictwa rzeczonego czasopisma *Czas* aż do wypełnienia powyż nakazanego obowiązku. — Wreszcie w ślad § 389 p. k. winien podsądny ponosić koszta postępowania i wykonania kary.

Powody.

Rozprawa zgodnie z wniesionem oskarżeniem wykazała na podstawie odczytanych dzienników *Czasu* i *Nowej Reformy*, że w Nrze 187 zamieścił oskarżony na pierwszej stronnicy tego czasopisma *Czas* korespondencyę o zebraniu przedwyborczem w Jaśle 14 sierpnia 1888 r. odbytem, w której to korespondencyi naprowadzono niezgodne z prawdą wiadomości, odnoszące się do osoby oskarżyciela Wojciecha Biechońskiego, kandydata na posła do Sejmu krajowego. Dalej stwierdzonem zostało, że oskarżyciel Biechoński zaraz po jawieniu się tego artykułu przesłał oskarżonemu za recepisem pocztowym dnia 17 sierpnia 1888 r. sprostowanie, którego dotąd oskarżony nie zamieścił. Że żądanie oskarżyciela względem sprostowania jest uzasadnionem, wynika z korespondencyi zamieszczonej w Nrze 189 *Nowej Reformy* i z listów pisanych przez X. Jana Kopystyńskiego i X. Leona Sroczyńskiego, zamieszczonych w Nrze 194 *Nowej Reformy*, oraz z listu hr. Franciszka Mycielskiego, drukowanego w Nrze 197 *Nowej Reformy*. Na tej podstawie przyjął Sąd istotę przekroczenia z § 21 ustawy prasowej i w myśl tego przepisu powyższe orzeczenie wydał i odpowiednią karę wymierzył. — Gdy dalej z relacyi woźnego do l. 12010 okazuje się, że oskarżony z Krakowa a więc z miejsca swego wydawnictwa wyjechał i dopiero 16 września ma powrócić — zaś o tem wbrew przepisowi § 10 ust. prasowej ani c. k. Prokuratoryi Państwa, ani władzy bezpieczeństwa nie doniósł, przeto wobec istoty przekroczenia z § 11 ustawy prasowej należało oskarżonego uznać winnym i na odpowiednią karę zasądzić. Ponieważ oskarżony jako odpowiedzialny redaktor i wydawca z Krakowa się wydalił i wezwanie doręczonem być nie mogło, przeto na żądanie oskarżycieli należało zaocznie orzeczenie wydać.

Doręcza się podsądnemu z pouczeniem, że mu wolno w ośmiu dniach z powodów w § 478 p. k. podanych wnieść od tego wyroku sprzeciw — również w trzech dniach służy mu prawo wnieść odwołanie, którego wywód pod zagrożeniem § 467 p. k. w dalszych dniach ośmiu podanym być winien.

Zarazem oznajmia się, iż wniesienie odwołania lub zażalenia nie wstrzymuje wypełnienia nałożonego obowiązku zamieszczenia sprostowania w powyższym wyroku wymienionego.

C. k. Sąd pow. miej. deleg. karny.

Kraków dnia 31 sierpnia 1888 r.

(L. S.) *Schnitzel.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

PROGRAM
dziesiątego międzynarodowego targu zbożowego urządzonego staraniem Tow. gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w r. 1888.

§ 1. Dziesiąty międzynarodowy targ na zboże, tudzież rośliny olejne, strączkowe, mlewo (mąkę, krupy i t. d.), odbędzie się we Lwowie dnia 2go i 3go października 1888 r.

§ 2. Targ międzynarodowy będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

§ 3. Wykaz dokonanych podczas targu umów utrzymywać będzie sekretaryat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich ajentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie sekretaryat zawiadomić raczą.

§ 4. Każdy chcący mieć wstęp na targ międzynarodowy, winien zgłosić się do komisyi urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w kwocie 1 złr.

§ 5. Uczestnicy, którzy okazy swoje na targ niniejszy nadesłać pragną, powinni wpierw, najdalej do 20 września 1888 r., przysłać komisyi urządzającej deklaracyę, sporządzoną na arkuszach, które komisya każdemu uczestnikowi prześle.

Deklaracye te obejmować będą następujące rubryki, które jaknajdokładniej wypełnione być mają: 1. Imię i nazwisko producenta. 2. Miejsce zamieszkania, ostatnia poczta, stacya kolejowa i telegrafu. 3. Nazwa miejsca i powiatu skąd produkt pochodzi. 4. Ilość próbek na targ przeznaczonych. 5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, których próbki na targ przysłane być mają. 6. Ilość na sprzedaż przeznaczoną: *a)* z odstawą natychmiastową, *b)* z odstawą w terminie późniejszym.

Deklaracye niedokładnie wypełnione, uwzględnione nie będą.

§ 6. Wszystkie próbki zboża, mlewa i chmielu, deklaracyą objęte, powinny być przysłane *franco* i najpóźniej na trzy dni przed otwarciem targu oddane komisyi urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem.

Deklaracye i pieniądze należy przysłać przed przysłaniem próbek.

§ 7. Okazy próbek, na targ przeznaczone, muszą być dokładnie takie same jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka zboża lub mąki obejmować ma jeden kilogr. wagi i zawarta być powinna w woreczku płóciennym, opieczętowanym i znakiem właściciela opatrzonym.

Chmiel byłby także pożądany w ilości najmniej 1 klgr. opakowany w skrzyneczkach.

§ 8. Ustawieniem odpowiednem wszystkich płodów, na targ nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca bez pobierania osobnych opłat.

Opłata udziału w kwocie 1 złr. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym.

Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje dnia 1 października b. r. ustawić powinni, pobiera komisya urządzająca osobną opłatę po 6 złr. od stołu.

Liczba tych stołów, których komisya urządzająca dostarczy, jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§ 9. Próbki wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez właścicieli zabrane. — Przedmioty przez właścicieli nieuprzątnięte, będą przez komisyę urządzającą sprzedane, a zebrana ztąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta.

Wszelkie pisma, dotyczące targu, adresować należy: „Do komisyi międzynarodowego targu zbożowego we Lwowie“ (w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego).

Z komisyi urządzającej dziesiąty międzynarodowy targ zbożowy.

We Lwowie dnia 7 lipca 1888 r.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 4 września.

Przyczyny, jakie na ustalenie tendencyi i podniesienie cen zboża wpłynęły dotychczas, pozostały niezmienione, a skłonienie kolei Karola Ludwika przez rząd do przyznania refakcyi dla zboża krajowego, — jeżeli się prawdziwem okaże, — powinnoby na dalszy rozwój handlu zbożowego u nas korzystnie oddziałać.

Pomimo to z wyjątkiem jęczmienia, który znowu po cenach wyższych był poszukiwany, odbyt na dzisiejszym targu na Kleparzu był wogóle mniej łatwy, jak dotychczas. Ponieważ jednak przyczyną tego były tylko chwilowo zwiększone znacznie dowozy i następujące święta żydowskie, zatem spodziewać się należy, że stałe usposobienie utrzyma się i nadal, tem bardziej, że i za granicą mimo chwilowych fluktuacyj cen, stała tendencya zyskuje przewagę.

Chociaż obroty były stosunkowo mniejsze, ceny utrzymały się niezmienione, a niektóre gatunki płacono nawet drożej.

Płacono za pszenicę białą od 7·50 do 8·25 złr., za czerwoną od 7·30 do 8·15 złr.; za żółtą od 7·30 do 8·10 złr., za żyto od 5·75 do 6·20 złr.: za jęczmień od 5·50 do 7·— złr.; za owies od 5·30 do 5·80 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny zboża.

Wiedeń 3 września. Przy panującej chęci podaży, czyni postępy reakcya w handlu terminowym.

Płacono pszenicę na jesień 8·—— ·— złr., na wiosnę 8·94—8·92; żyto na jesień 6.20—·—, na wiosnę 6·70——·—; owies na jesień 5·65—5·67, na wiosnę 6·13—6·15 złr.

Budapeszt 3 września. Oferty na pszenicę słabe, tendencya spokojna, młyny nieczynne.

Płacono pszenicę na jesień 7·67—7·69, na wiosnę 8·47—8·49; owies na jesień 5·32—5·34, na wiosnę 5·80—5·85 złr.

Spirytus.

Wiedeń 3 września. Za dobry towar kontyngentowany można przyjąć cenę 18—18·50 złr.

Wiedeń 3 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1776, wołów węgierskich 2630 i wołów niemieckich 1246; razem 5652 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 53, 54 do 55, złr., osobliwe —, 57 do 59 złr., wyjątkowo — złr., za woły węgierskie —, —, 51, do 54, osobliwe 56, 58 do 59, za woły niemieckie 55, 58, do 60, osobliwe —, — do —, wszystkie płacono za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu“

Na pogorzelców Tarnobrzega nadesłał Urząd miejski w Lanckoronie 10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Przegląd nadmienia, że prawdopodobnie rząd nie przedłoży projektu wykupna prawa propinacyi na tegorocznej sesyi sejmowej, lecz wstrzyma tę sprawę aż do czasu nowych wyborów i po wyborze nowej Izby przedstawi jej sprawę wykupna do prawodawczego załatwienia. Wiadomość tę *Przegląd* podał z zastrzeżeniem.

Arcyksiężna Stefania odjechała 2 b. m. ze stacyi Mödling do Pola, gdzie wsiadła na jacht „Greif,“ aby się udać na trzech-tygodniowy pobyt do Lacroma.

Ambasadorowie ks. Reuss i sir A. Paget powrócili z urlopów do Wiednia.

P. Stoiłow, minister sprawiedliwości bułgarski, udał się z Wiednia do Włoch.

Dzienniki niemieckie święcą rocznicę bitwy pod Sedanem, której uroczysty obchód w tym roku przeniesiono z drugiego na pierwszy września. W uwagach dzienników niemieckich górnje nuta ultra-pokojowa.

Adres niemieckich biskupów do Papieża zawiera silny bardzo ustęp o nowem prawie karnem włoskiem.

Wybory do sejmu pruskiego, zdaje się już teraz nie ulegać wątpliwości, odbędą się na podstawach kartelu i wydadzą większość narodowo-liberalno-konserwatywną.

Cesarz Wilhelm ma w Watykanie złożyć za swej bytności nader pomyślne oświadczenia co do zakończenia spraw religijnych w Prusach. Tak przynajmniej donoszą do *Corr. de l'Est.*

Sonn- und Montags-Ztg trafnie charakteryzuje pierwsze kroki Wilhelma II: „Zdołał on dać wszystkim rękojmie, nie związawszy się z nikim. Zachęca wszystkie stronnictwa, nie oddaje się żadnemu. Wilhelm II potrafił w krótkim czasie być monarchą pokojowym i wojskowym, wielbicielem dziadka i czcicielem Fryderyka III, wiernym wychowańcem ks. Bismarka i niezależnym politykiem; słowem konserwatystą i liberałem zarazem.“

P. Goblet otrzymać miał urzędowne zawiadomienie za pośrednictwem ambasadorów Niemiec, Rosyi, Hiszpanii, Turcyi i Grecyi, iż odnośne rządy nader przychylnie przyjęły ostatnią jego notę w sprawie Massawy. Dla Francyi nadal sprawa ta jest zamkniętą.

Boulanger wystósował przed wyjazdem list do bonapartysty Dugué de la Fauconnerie pełen dwuznaczności, dowodzący, że nie chodzi mu ani o republikanów, ani o monarchistów, ale „o wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych“.

Hamburgski *General-Anzeiger* donosi, że tajni policyanci niemieccy czuwają nad Boulangerem podczas jego podróży.

Sprawa rozwodu króla Milana ma być wedle jego dawnego życzenia uznana jako sprawa państwowa, którą rozstrzygnęłaby Skupczyna.

Corr. de l'Est zapewnia, że oddawna układany projekt związku małżeńskiego między synem Don Carlosa Don Yayme z księżniczką Asturyi, córką królowej rejentki, przyjdzie niebawem do skutku, a to dlatego, że młodziutki Alfons XIII nader jest słabego zdrowia i nie wiele jest nadziei, aby długo żył. Małżeństwo ma poprzedzić abdykacya Don Carlosa. Kardynał Schiaffino udał się temu kilka dni do Schlangenbad i konferował tam w tej sprawie z królową Izabellą. Hr. Caserte, kuzyn Don Carlosa, poddał się królowej rejentce i zezwolił, aby jego synowie wychowywali się w zakładzie wojskowym hiszpańskim. Hr. Caserte miał przywieźć zezwolenie Don Carlosa na małżeństwo syna z ks. Asturyi.

Ambasadorowie Niemiec i Hiszpanii mieli poczynić kroki w celu pogodzenia Turcyi z Włochami.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 4 września. *Fremdenblatt* polemizuje z pismem obronnem królowej Natalii i pisze: Królowa Natalia wykazała sama, że stała się niemożliwą. Król Milan ma zupełną racyę tak pod względem ludzkim, jak i państwowym.

Berlin 4 września. Tajna policya niemiecka śledzi ruchy Boulangera.

Pewien dyplomata określił plan ks. Bismarka następnie: Chce on Francyę ograniczyć do podobnego stanowiska, jakie zajmuje Belgia, jako państwo neutralne, a to pod gwarancyą zachowania obecnego jej terytoryum.

Zofia 4 września. W Bułgaryi pojawiły się nanowo drobne bandy. Kilka osób aresztowano. Cankow usiłuje w Petersburgu zyskać fundusze i wywołać akcyę rewolucyjną Rosyi nieurzędowej celem obalenia ks. Koburgskiego.

Telegramy biura koresp.

Pisek 4 września. Wczorajsza rewia odbyła się w obecności Cesarza, Następcy tronu, arcyksiążąt i obcych *attachés* wojskowych. Rewia i defilada wypadły ku zupełnemu zadowoleniu Cesarza. Cesarz zwiedził następnie stadninę w okolicy Neuhof i wyraził swe zadowolenie z powodu wzorowego utrzymywania stajen. Cesarz obejrzał dalej dokładnie konie i wyraził swe zupełne zadowolenie. Następnie zwiedził Cesarz fabrykę papieru na przedmieściu Pisek, gdzie się odbyło wspaniałe przyjęcie. Gdy Cesarz opuszczał fabrykę, wznieśli zebrani robotnicy entuzyastyczne okrzyki: „Slawa!“ Dalej zwiedził Cesarz szkołę agronomiczną i gospodarstwa leśnego, gdzie zapisał w księdze pamiątkowej swe imię. Obiad danym był na 55 nakryć. Wskutek wiadomości o powodzi z Budziejowic, wysłano tam dwa bataliony. Zarazem zarządził Cesarz, że dzisiejszej rewii należy zaniechać i że dywizya odbędzie tylko defiladę przed Cesarzem. I w Pisek grozi niebezpieczeństwo powodzi.

Pisek 4 września. Od północy woda opada. Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Przedpołudniem defilowała 9 dywizya przed cesarzem. Cesarz wyraził swe zadowolenie co do postawy i defilady wojska. Cesarz odjeżdża w południe przez Hlubokę, Budziejowice do Wiednia.

Filippowicz podaje do wiadomości, iż cesarz był bardzo zadowolony z wczorajszej rewii 9 dywizyi.

Pisek 4 września. Cesarz z powodu klęsk, które powódź wyrządziła, jedzie w południe z namiestnikiem do Budziejowic i zatrzymawszy się krótki czas w Budziejowicach, odjedzie wprost do Wiednia.

Praga 4 września. Z Budziejowic, Kaplic i Strakowic donoszą o powodzi. Zalane wodą domostwa opróżniono jeszcze wczas. Deszcz ustał.

Praga 4 września. Woda wciąż przybiera i zalewa mieszkania i stajnie.

Praga 4 września. Na linii Budziejowice-Hluboka (Frauenberg) została komunikacya z powodu szkód, wyrządzonych wylewem, na 6 dni wstrzymana. Z nawiedzonych powodzią okolic donoszą o dalszych szkodach. Stan wody jest bardzo wysoki.

Berlin 4 września. *Reichsanzeiger* ogłasza: Ks. Zofia, siostra Cesarza, zaręczyła się z greckim następcą tronu.

Fryburg 4 września. Wiec katolików niemieckich wybrał prezydyum i ustanowił komisyę specyalną dla kwestyi rzymskiej.

Paryż 4 września. Wszystkie łodzie torpedowe wróciły do Tulonu. Kilka z nich zostanie rozbrojonych.

Petersburg 4 września. Cesarzowa rosyjska z orszakiem przybyła przed południem do Carskiego-Sioła.

Kursa. Wiedeń 4 września. **2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod.** 82·05. — **Renta austr. srebrna opod.** 82·95. — **Renta 4% złota austr.** 111·50. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 98·—. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 880·—. — **Akcye kredytowe** 313·40. — **Londyn** 122·80 — **Napoleony** 9·70½. — **Dukaty** 5·83—. **Marki** 59·90—. — **5% Renta węg. papier.** —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 4-go września. Banknoty austryackie 166·90. — Krótki Wiedeń 166·70. — Banknoty ros. 205·95. — 5% Listy zast. Polskie 61·40. — 4% Listy Likw. Polskie 54·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 89·—. — Akcye austr. kredytowe 163·80

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	122 75
Marki niemieckie	59 50	60 25
Dukat ważny	5 80	5 88
20-to frankówka ważna	9 70	9 78
Imperyał ważny	10 06	10 13
Rubel srebrny okrągłowy	1 40	1 48
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 —	82 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	90 75	91 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	86 50	88 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 75	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	94 50	95 25
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 —	100 —
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	90 —	92 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	94 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	209 50	212 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 50	225 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	274 —	279 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	24 50	26 —
„ „ Stanisławowa	34 —	35 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 75
„ „ węgier. „ „	12 —	12 75

Wiedeń 3 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 05	82 25
4⅕% „ srebrna	83 —	83 20
4% „ złota	111 80	112 1[illegible]
5% „ papier. nieop.	98 05	98 25
3 9/10 % Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 75	134 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 -	142 40
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 2[illegible]
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 50	149 50
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 50	114 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	— —
Galicyjskie „ „	103 50	— —
Morawskie „ „	108 50	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 40	105 —
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 20	110 –
Boden-Credit austryackie . . 80 „	263 50	264 –
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	313 90	314 10
„ Bank węgierski . . . 200 „	306 75	307 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	182 —	184 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	516 —	518 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	874 —	876 —
Unionbank . . . . . 200 „	214 50	214 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 50	152 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	97 50	98 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	53 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183 25	183 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	410 —	412 –
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2475	2483
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	210 25	210 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	143 25	143 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 —	224 5[illegible]
Nordwest austr. . . . 200 „ „	165 50	166 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	195 —	196 50
Rudolfa . . . . . 200 „ „	192 2[illegible]	192 60
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	180 —	181 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	252 60	253
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	110 60	110 90
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 25	172 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	161 50	162 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	170 —	170 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 25	126 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	101	102 —
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 —	103 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	94 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	90 —	90 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 40	— —
5% „ „ „ „	101 25	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ 52 lat	94 40	94 80
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	101 30	101 90
5% „ „ „ „ 40 lat	99 30	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 60	102 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	102 —	102 50
4% „ Banku Hip. prem. . . .	105 50	106 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. 5%	100 —	100 70
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	112 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 50	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 20	100 70
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 50	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 80	82 60
„ nieop. „ „ „	90 –	91 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 —	106 50
„ „ Lit. B 200 „ „	105 60	106 —
„ „ E. 1874 200 m. „	131 —	132 —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 50	92 —
Siedmiogrodzkie I . . . 200 „ 5%	93 90	99 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	193 —	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 75	149 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 75	125 50
Theissbahn-Gesell. . . . 1000 „ „	105 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . . . 200 „ „	98 75	99 25
„ „ „ II Em. . 200 „ „	87 75	88 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 75	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 75	120 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	142 40	143 —
„ Węgierskie . . „ 100	129 50	130 —
„ Tureckie . . . fr. 400	20 —	20 30
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 75	8 90
Kredytowe . . . . . „ 100	179 —	180 —
Clary . . . . . „ 42	60 50	— —
3 9/10 % Donau-Dampfsch. . „ 105	119 50	— —
Insbruku . . . . . „ 20	26 50	28 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	40 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	25 —	25 50
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	60 50	— —
Palffy . . . . . „ 40	65 —	65 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	— —	— —
„ „ węgier. „ 5	12 10	12 50
Rudolfa . . . . . „ 10	21 75	22 50
Salma . . . . . „ 40	65 25	66 —
Salzburskie . . . . . „ 20	27 10	28 50
St. Genois . . . . . „ 40	67 —	67 50
Stanisławowskie . . . „ 20	34 25	34 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	140 75	141 75
4% „ . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	48 —	— —
Windischgrätza . . . . „ 21	59 —	59 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 84	5 86
20-frankówki	9 72	9 73
Imperyały rosyjskie	10 09	10 12
Funty szterl. angielskie	12 27	12 32
Liry tureckie złote	11 1	11 12
Marki niemieckie za 100 marek	59 97	60 05
Rubel papierowy za 100 rubli	122 50	123 —

Lwów 1 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	94 10	95 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 —	104 —
4½% „ pożyczki krajowej	91 —	92 —

Warszawa 3 września.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 25
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 —
5% „ warszawskie I ser.	— —	96 50
„ „ „ III „	— —	96 —
„ „ „ IV „	— —	96 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Wystawa przy ul. Grodzkiej pod Nr. 47, na I. piętrze, otwarta po południu od 4ej do 9ej godz. wieczór.
Ostatni tydzień.

WSPANIAŁE ZAMKI KRÓLA LUDWIKA II. BAWARSKIEGO.

Wstęp 20 c. Dzieci płacą 10 cnt. (1996-2-3)

Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“ w Krakowie (2007 1-3)
poszukuje osoby, któraby się zajęła **prowadzeniem restauracyi** w lokalu Stow. Warunków udziela wiceprezes Stow. p. *A. Zarachowicz* codziennie od godz. 8—9 wiecz. w lokalu Stow. przy ul. Kolejowej L. 18. — Oferty należy nadesłać do Zarządu Stow. najpóźniej do dnia 15go września.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie i kroju — poszukuje miejsca w prywatnym domu. — Adres: **K. S. w Krakowie** przy ulicy św. Tomasza pod Nr. 6, na I. piętrze. (2009)

Nauczycielka mogąca udzielać początków języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i muzyki, poszukuje zaraz posady. Adres: **poste rest. Jasło L. 13.** (2003-1-3

Lokaj młody, kawaler, mogący się wykazać dobremi świadectwami z kilkoletniej służby, poszukuje zaraz odpowiedniej posady.— Adres: **M. G. 20,** poste r. **Tarnów.** (2004-1-3)

Nauczyciel domowy
z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe oferty przyjmuje Administracya „Czasu“ pod literami **X. X.** (2006-1-3)

Praktykant

z ukończoną co najmniej drugą klasą gimnazyalną lub realną — znajdzie natychmiastowe umieszczenie w handlu farb i materyałów (2027-1-3)
W. Krzysztofowicza w Krakowie.

Fortepian

Schweighofera, palisandrowy, prawie nowy i **rozmaite meble** są do sprzedania przy ulicy Starowiślnej Nr. 15. Bliższa wiadomość u zarządcy domu. (2008-1-4)

Fabryka nafty w Chorkówce,
poczta i stacya telegraficzna Krosno,
rozsyła jak w latach poprzednich
naftę kryształową i salonową
nieeksplodującą, podwójnie rafinowaną,
oraz
oleje naftowe
znakomite do konserwacyi drzewa wystawionego na wpływy atmosferyczne, po cenach fabrycznych. (2026-1-10)
Cenniki opłatnie.
Dyrekcya.

Legawca tresowanego ma na sprzedaż *Wacław Opartny,* ces. król. leśniczy w Niepołomicach. (1919-3-3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii wód Vichy“.
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [1636-17-22]

Konkurs.

L. 1524. [1926-2-3]

Wydział powiatowy Bialski w skutek na dniu dzisiejszym zapadłej uchwały, rozpisuje konkurs na posadę **inżyniera powiatowego,** z roczną płacą 700 złr, i ryczałtem na objazdy 300 złr. w. a. Prócz tego inżynier ten pobierać będzie dyety i koszta podróży, za czynności w zakres obowiązkowej służby nie wchodzące, każdym razem po złożeniu partykularza przez Wydział powiatowy osobną uchwałą przyznane.

Kandydaci powinni mieć wiadomość z ustaw i rozporządzeń krajowych w zakresie technicznych wchodzące, nadto posiadać teoretyczne i praktyczne wykształcenie fachowe.

Ubiegający się o powyższą posadę, winni wnieść pisemne podania zaopatrzone w świadectwa teoretycznego i praktycznego wykształcenia fachowego, w metrykę urodzenia, świadectwo moralności i świadectwo z ostatniej posady, jakoby przedtem posiadali, lub obecnie posiadać mogli do Wydziału powiatowego, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 30go września 1888 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej.
Biała, dnia 21 lipca 1888 r.
Prezes: *Klucki.*

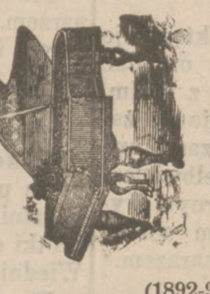
WYPRAWY
dla Młodzieży szkolnej
poleca w wielkim wyborze (1836-5-5)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, w Sukiennicach L. 24.
Ceny bardzo niskie.

W. RICHLING
udziela **lekcyj muzyki na fortepianie** oraz **teoryi,** mianowicie: Zasady muzyki, harmonii i kontrapunktu. Mieszka przy ulicy Wolskiej Nr. 21, I. piętro. (1997-2-3)

Rozwóz nabiału konnemi wózkami do mieszkań Szanow. P. P. abonentów.

Zarząd mleczarń
Eweliny Dobrzyńskiej
podaje do wiadomości o otwarciu 8go września b. r. **trzeciej filii na Franciszkańskim placu L. 10,** 12go września b. r. **czwartej filii na Małym Rynku L. 6.**
Nabiał zdrowy, czysty, posilny, **polecony** przez **Towarzystwo lekarskie krakowskie,** z obór **Gnojnickiej i Śledziejowickiej,** pozostających **pod opieką i kontrolą** tego Towarzystwa.
Tamże: masło deserowe, świeże i kuchenne, séry, miód lipcowy i t. p.
Mleczarnie urządzone na wzór zagranicznych zakładów z zastosowaniem wszelkich wymagań higieny i czystości. (1992-2-18)
Ceny umiarkowane.

Rozwóz nabiału konnemi wózkami do mieszkań Szanow. P. P. abonentów.



SKŁAD fortepianów **Br. GABRYELSKIEJ** *Rynek Główny l. 35 (Krzysztofory),* sprzedaje po cenie fabrycznej z 5-letnią gwarancyą. **Fortepiany, pianina, harmonie i cytry.**
(1892-9-10)

Mieszkanie na I. piętrze
w ul. Grodzkiej 13, blizko Rynku, składające się z 6 pokoi, 2 nysz, garderoby, przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, (1765-6-)
od I października do wynajęcia.

Tylko za 6 złr. 75 c.

1 prześcieradło mocne 4 łokcie dług., 2¾ szer.
1 prawdziwy płócienny obrus na 6 osób, wielki.
6 „ „ serwetek.
6 „ „ ręczników.
6 „ „ chustek do nosa z kolorową bordiurą lub białych.
6 „ „ ścierek.
Pojedynczo za towar **1 złr. 25 ct.**
M. Schönfeld & Comp. w Pradze,
I., Eisengasse Nr. 6.
Rozsyłka za zaliczką. (1961-3-10)

Nieprzemakalne



OSŁONY na WOZY
wszelkiego znanego rodzaju,
ASFALTOWA PILŚŃ DACHOWA I KAMIENNA PAPA DACHOWA
w zwojach. (1682-20-)
Paget & Co.,
pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.
w Wiedniu, I., Riemergasse 13.
Ceny i próbki odwrotną pocztą.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1736-186-]
Katalogi darmo i opłatnie.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80
Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1762-117-]
M. Beyer i Spół.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod L. 13,
poleca na jesień i zimę
nowości na suknie damskie.
Materye jedwabne czarne i kolorowe, Materye na pokrycie futer wełniane i jedwabne, Plusze, Aksamity, Korty, Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Kapy na łóżka i stoły, Firanki, Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i wszelkie inne towary bławatne.
Gotowe Okrycia, Paletoty, Zakiety. Kostiumy itp.
Zamówienia na konfekcyę damską wykonywuje Magazyn spiesznie i dokładnie. (2024-1-)
Próbki na żądanie. ***Ceny umiarkowane.***

Pasy i rzemienie do maszyn z najlepszej skóry francuskiej;
Sruby do pasów;
Oleje, oliwy i tłuszcze do machin wszelkiego rodzaju;
Węże gumowe, spiralne i parcianne, każdego rozmiaru;
poleca w najlepszych jakościach
skład fabryczny farb i materyałów
W. Krzysztofowicza w Krakowie
linia A—B 37. (1816-7-)
Przy większym odbiorze specyalnej oferty żądać proszę.

Sér „La Trapp Port du Salut“
wyrobu Trappistów w Bośnii, odznaczony kilkakrotnie medalami złotemi na wystawach w Paryżu i Londynie, poleca posiadający wyłączną tegoż sprzedaż
Handel pod Obrazem w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. (1837-7-10)

JAN IHNATOWICZ
we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*
znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.
Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.
NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.
Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.
Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.
POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.
Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (1751-64-)

WIEDEŃSKA AKADEMIA HANDLOWA
I., Akademiestrasse Nr. 12.

Przyjęcie uczniów na rok szkolny 1888/9:
a) na pierwszy rok 16 i 18 września b. r. od godziny 8—12 przedpołudniem;
b) na drugi rok tylko 18 września b. r., od godziny 3—6 popołudniu;
c) na trzeci rok tylko 17 września b. r., od godziny 3—6 popołudniu;
d) do klasy przygotowawczej 19 września b. r., od godz. 8—11 przedpołudniem.

Ukończeni akademicy handlowi mają prawo korzystania z jednorocznej służby ochotniczej bez egzamiuu przyjęcia, jeżeli przed wstąpieniem do akademii handlowej ukończyli z dobrym postępem najmniej cztery klasy gimnazyalne lub realne. (1747-2-3)
Wiedeń, w sierpniu 1888 r.
Radca rządowy **Dr. R. Sonndorfer,**
dyrektor akademii.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się
VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYZ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYZ
[1637 52-]

Saxlehnera woda gorzka
„Hunyadi János-Quelle“
najpewniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka.
Według orzeczenia słynnych lekarzy wszystkich krajów — odznacza się ten naturalny przeczyszczający środek następnemi zaletami:
Punktualnym, pewnym, łagodnym skutkiem.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną.— Łagodny, dosyć przyjemny smak.— Stale jednakowy i trwały skutek.— Mała dawka.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.
Należy żądać w składach zawsze [1691-22-25]
„Saxlehnera wody gorzkiej“.

OGŁOSZENIE.
Rada szkolna miejscowa w Woli Radziszowskiej ogłasza **publiczną licytacyę na budowę szkoły jedno-piętrowej w Woli Radziszowskiej.** — Dzień licytacyi **11 września 1888 roku.** (1958-2-2)
Bliższe warunki można przejrzeć u pana kierownika szkoły w Woli Radziszowskiej.
Rada szkolna miejscowa.
Wola Radziszowska, poczta **Skawina.**

Szkoła prywatna żeńska 8-klasowa z pensyonatem,
Lucyi Żeleszkiewiczówny
w Krakowie, ul. Gołębia l. 5, I. p.,
przyjmuje do zapisu na rok 1888/9 uczennice miejscowe i dochodzące. — Lekcye rozpocznie między 1—8 września. (1872-3-4)

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
W KRAKOWIE
plac Franciszkański l. 1,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuski i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. (1573-14-)

Pięć pokoi, kuchnia i t. d.
z 4 wchodami, na I. pietrze przy ulicy św. Filipa L. 21, (obok XX. Missyonarzy) od 1go października do wynajęcia. (1959-2-3)

Stenografów.
Na tegoroczną sesyę sejmową potrzeba będzie dwóch biegłych stenografów. PP. kompetenci raczą się jaknajspieszniej zgłosić do dyrektora biura sejmowych stenografów p. *Polińskiego* we Lwowie. (1991-2-3)

Mieszkanie
na pierwszem piętrze,
w ogrodzie, przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 17.
widne, suche i zdrowe; złożone z 3 pokoi, kuchni, składu na opał, piwnicy i strychu, — **jest do wynajęcia od 1go października.**
(1913-5-6)

MĄKĘ KOSCIANĄ
parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w KRAKOWIE.
O wczesne zamówienia uprasza się. (1917-20-26)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Comme les années précédentes j'accepte en pension chez moi quelques élèves. Conversation anglaise et leçons selon le désir des parents. (1956-3-3)
Jusqu'au 1er Octobre s'adresser rue Batory No 26, à partir du 1er Octobre— Rynek główny, Maison de la Banque de Galicie. **Henri Dzlewicki.**

Dr. Bronisław Guńkiewicz
dotychczasowy obrońca w sprawach karnych,
otworzył kancelaryę adwokacką w Podgórzu
(ulica Krakowska L. 279). (1797-6-8)

MLECZARNIA.
Zarząd dóbr Balice ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż sprzedaje swoje mleko w nowo otworzonym sklepie przy **ulicy Sławkowskiej Nr. 23** po bardzo umiarkowanej cenie, mianowicie:
litr mleka niezbieranego po 6 cnt.
„ „ zbieranego „ 3 „
„ „ śmietany „ 24 „
Będąc od 8 lat licznemi zamówieniami nabiału od Szan. Publiczności zaszczycany, liczy i nadal na te same względy.
Zarząd dóbr Balice, p. Zabierzów.
(1920-2-3)

Poszukują umieszczenia
od 1go października:
Nauczyciel domowy, znający język polski, niemiecki, francuski i łacinę, mogący chłopców przygotować do wyższych klas gimnazyalnych;
Francuzka nauczycielka z patentem, biegła w niemieckiem, angielskiem i muzyce;
Niemka katoliczka, nauczycielka z patentem, znająca język francuski, angielski i muzykę;
Nauczycielka Polka, znająca język francuzki, niemiecki z konwersacyą i muzykę.
Bliższej wiadomości udzieli: (1955-2-3)
R. M. KOCZOROWSKI.
KANTOR REKOMENDACYJNY
w Poznaniu.

SWOSZOWICE.
Zakład kąpielowy z wodami siarczanemi otwarty przez cały wrzesień.
Mieszkania dla nowo przybyłych gości tańsze o ⅓ część.
W miesiącu wrześniu nie opłaca się taksy kuracyjnej. (1952-3-3)

Hotel Londyński
w Krakowie na Stradomiu,
stacya tramwaju, w śródmieściu w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Poleca się zatem Szan. Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi. W hotelu są także stajnie.
Salomon Wasserberger,
(1994-2-36) handlarz win.
Od 1go października są tamże do wynajęcia po cenach umiarkowanych pokoje kawalerskie umeblowane z usługą.

Srodek na odgniotki
tynktura KERALYN aptekarza Schneida, usuwa za poręką i bez bólu w kilku dniach wszelkie odgniotki i zgrubienia skóry. Cena ½ flak. 60 ct. ⅟₁ flak. 1 złr., pocztą 10 ct. więcej. Jedynie prawdziwy w **St. Georgs-Apotheke** w Wiedniu, V., Wimmergasse L. 33. Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara.**
(1740-2-10)

Do bezpośredniego sprowadzania polecam
styryjskie wywozowe stołowe owoce
po cenie dziennej i rozsyłam skrzynki na próbę po 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej za gotówkę lub zaliczką, za szlachetne sortowane **jabłka** złr. **1** c. **20, gruszki** złr. **1** c. **50.** — Cenniki darmo i opłatnie. (1962-2-5)
Józef Bauer, Marburg a/D.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE“: c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (1688-58-)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1768-43-)